

Redaktor odpowiedzialny... DZIENNIK POZNAŃSKI... CENA OGŁOSZEŃ (Inseratów):... Listy...

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna... Rękopisma... wydrukowane...

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: Kary & Przedoński, Schubrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herock...

POZNAŃ, 18 sierpnia.

Wczorajszy pamiętny będzie w dziejach Prus, Niemiec i całej Europy. W dniu tym wymagamy, opierając się na przemocy oręcza, z karty euro-cztery udzielenie państwa i pozabawili tronu tyż od panujące dynastie. Orędzie królewskie, odczytane przez hr. Bismarcka w obu izbach sejmiku pruskiego wcielone królestwa hanowerskiego, elektoratu heskiego, księstwa Nassawskiego i wolnego miasteczka N. M. do monarchii pruskiej, której granicami rozciągają się obecnie od Prosny do Reu, od morza Północnego aż do Menu. Zabryte te orędzie koniecznością zabezpieczenia Prus od inwazyj, jakie rzędy państw wcielonych zawsze przeciw nim knowały. Wypera się chęci nowych królów, lecz napomyka zarazem, że niedopełniona jest aneksja, które dopiero po ukończeniu układów owoych ostatecznie dokonane zostaną. Przynajmniej, że ludy zabrane pod berło pruskie niekoniecznie na to zgadzają, ale wyraża nadzieję, że rozumne i sprawiedliwe Hohenzollernów niezadługo potrafią rozdzielić umysły, i Hanoweryczków, Hessów, wycyków i mieszkańców wolnego od wieków Frank-worliwych i wierznych przekształcić Prusaków. Jest mniej więcej treść dokumentu, który poniżej czytelnik w całości, obok streszczenia przebiegu, jak po odczytaniu królewskiego orędzia w izbie niższej nastąpiły. — O postawie, jaką Francja i Rosja tego tak ważnego faktu zajmują, nie można powątpieć. Cesarz Napoleon, znudzony kierownictwem najpotężniejszego do tąd na kontynencie mocarstwa, pochylony i w wieki, chętnie unika wszelkiego energiczniejszego działania, bacząc więcej na to, by spokojnie żył na tronie i przekazać berło synowi, aniżeli na to, by zająć się polityką bezczynności chwilę po ustąpieniu przez Austrię Wenecji, dziś w milczeniu musi czekać, aż Rosja, która w tym czasie zarządziła, Głosiłki urzędowych i półurzędowych francuskich aż nas w przekonaniu tym utwierdza. — Rosja, moim zdaniem, fizycznie roztoczona dzięki wpływom, jakie obecnie rządem petersburskim, nie jest zdolną chwilowo na zewnątrz akcyi. To też nie dziwi nas bynajmniej, że młoda generała Manteuffla, jak zaręcza Nordd. Ztg, pomyślnie osiągnął rezultat i że car Aleksander, słaby, by mógł poprzeć czynem swe żądania, w własnym piśmie zawiadomił króla Wilhelma, iż całkiem całą politykę jego w północnych Niemczech. By ostateczną w polityce, odstąpił, jak się zdaje, hr. Bismarckowi, a więc i Górną Hesię, własności szwagra Andra II, odkładając zapewne uskuteczenie tego w przyszłości. — Ze Anglią z najmniejszą krwią, na zabory pruskie i nawet za monarchją rodziną werską się nie umie, o tem z góry wiadano w Berlinie całej Europy. Gdy zaś protest detronizowanych królów nie ma faktycznego znaczenia, przeto hr. Bismarck zabezpieczony jest od wszelkiej interwencji najspokojniej wzięć się może do zaprowadzenia rządów w krajach zabranych. Układy pokojowe pomiędzy Włochami a Austrią, nie będą oddzielnie w Paryżu, na wyraźne życzenie Napoleona, który weźmie w nich udział jako nowy właściciel królestwa Weneckiego. Generał Menaprzybył zatem do Paryża, dokąd i książę Napoleon udał się już niespodzianie z Szwajcaryi.

Doniesienia z Hiszpanii przedstawiają położenie kraju tego, szarpanego wewnątrz rozterki i wyczerpanego zupełnie pod względem finansowych zasobów, w nader ciemnych kolorach. Gabinet Narvaeza korzystając z prawa, na mocy którego zawieszono konstytucyjne swobody, żelazną ręką stara się stłumić zarzewie intryg knowanych przez rozmaite stronnictwa: nie oszczędził on ani jednego z liberalnych dzienników, wszystkie z kolei zakazał, a rzędy swe znaczy codziennymi niemal egzekucjami w Madrycie, Barcelonie i Sewilli. Wśród takich stosunków sytuacja nie może długo pozostać niezmienną i zapewne nastąpią nowe zaburzenia, których końca przewidywać trudno.

Z wiadomości, nadeszłych telegrafem podmorskim z Ameryki, wnioskować można, że rozdwojenie pomiędzy prezydentem Johnsonem a stronnictwem radykalnym, powoli coraz głębsze zapuszcza korzenie w wewnętrzne stosunki Zjednoczonych Stanów. Jak wiadomo jednocześnie ze zjazdem radykałów w Nowym Orleanie nastąpił tamże wybuch rokoszu, obecnie zaś zwołano celem poparcia polityki prezydenta podobny zjazd zwolenników jego do Filadelfii; gdy więc spór ten pojedyncze Stany w dwa przeciwne pcha obozy stronnice i coraz groźniejszy przybiera charakter, być może, iż i nie wyleczone jeszcze z ciężkich ran długiej wojny domowej federacya północno amerykańska, nowe próby przechodzić będzie zmuszona.

Z listu korespondenta naszego berlińskiego dowiadujemy się, jakie stanowisko postanowili zająć posłowie nasi na sejmie berlińskim w kwestyi adresu, która obecnie izbę poselską przeważnie zaprzęta. Jeżeli poprawka, którą postawił do adresu przyjętego przez większość nie znajdzie dostatecznego poparcia ze strony izby, posłowie nasi wstrzymają się całkiem od głosowania.

Obszerne korespondencya z Warszawy, na którą zwracamy baczną czytelników uwagę, nowym i charakterystycznym będzie niewątpliwie przeżytkiem do dziejów nieszczęśliwej Kongresówki, nad którą mściwa Moskwa dotąd nie przestaje się pastwić, korzystając z odrętwienia i obojętności, z jaką Europa cywilizowana przygląda się od dawna na jej barbarzyństwo i haniebne gwałty.

Zaprowadzenie języka rosyjskiego w Królestwie Polskim.

Moskwa pojmuje skreślenie czy zerwanie traktatów wiedeńskich z roku 1815 w barbarzyński, jak zawsze, ale zarazem i wielce naiwny sposób. Sumienie publiczne i logika dziejowa kazabyby rozumować, że jeśli się jakiegobądź zmiany przedsięwzię, mogą się jedynie odbywać na lepsze, na podstawie sprawiedliwości i uczciwości, w interesie potrzeb i wymagań czasowych, a że postępek w odwróceniu tego wyrazu znaczeniu jest ciężkim błędem i grzechem, który się na sprawcach prędzej czy później srogo pomści. Moskwa i jej chorągowie rozumują inaczej. Ulegając ślepej i barbarzyńskiej namiętności niszczenia żywiołu polskiego bez względu na charakter epoki, w której podobne dzieło przedsięwzię, bez względu na wartość i moralność jego; bez względu na środki, do tego celu wiodące; bez względu wresz-

cie na następstwa podobnego kroku dla własnego po prostu interesu, — szukają sobie, po swojemu naturalnie, prawnej racji i podstawy swego postępowania, a znajdując ją w zniesieniu traktatów wiedeńskich! Niezrozumna zaiste, barbarzyńska, ale zarazem i naiwna logika! Ponieważ przed pięćdziesięciu jeden laty mężowie stanu europejscy uznali za rzecz konieczną i sprawiedliwą, wynagrodzić Polaków w zamian utraconego, politycznego bytu, uznaniem praw narodowości i nadaniem im odpowiednich instytucyj narodowych, — należy dzisiaj, po pięćdziesięciu jeden latach doświadczeń i postępu, skoro traktaty wiedeńskie zerwane, w epoce zaprowadzenia idei a uznania praw narodowości, tępić systematycznie Polaków, zakazywać wymówienia nazwy Polaków i Polski, deptać i gwałcić prawa języka polskiego. Otóż jeden z Katowic-Milutynowych środków, obliczonych zapewne na moralne pozyskanie sobie Słowiańszczyzny, w przededniu zamierzonych przez Gołos i Moskiewskie Wiadomości aneksyj! Zaprowadzenie języka moskiewskiego jako urzędowego w czynności i korespondencye między sobą wszelkich władz Królestwa Polskiego, należy do rzędu tych kroków, o których w jednym z dawniejszych artykułów powiedzieliśmy, że niezdołne z Moskwy wyciągnąć Polski, wtrącając ją przeciwieństwo w anarchię, chaos i nędzę materialną i moralną, jak w ogóle wszystkie postanowienia Moskwy przeciw Polsce od chwili upadku powstania, prócz i obojętności czy pozorów nienawiści narodowej, można sprowadzić do następnego, głównego mianownika: niszczenia pieniędzy Polski w celu zubożenia i obojętności, z jaką Europa cywilizowana przygląda się od dawna na jej barbarzyństwo i haniebne gwałty.

Organizm dalej Królestwa Polskiego, dla tego, że narodowy, nie potrzebował też do funkcjonowania swego innych urzędników, jak Polaków, innego języka, jak polski. Z wyjątkiem tedy ślępowego papieru, noszącego moskiewską cyfrę imienia panującego, odbywały się też dotąd wszystkie czynności i korespondencye władz Królestwa w języku polskim, a jedynie tylko protokoły posiedzeń i uchwały rady administracyjnej spisywano w języku francuskim, jako przeznaczone do wiadomości cesarza i władz petersburskich. Zastąpienie języka polskiego moskiewskim było tu tem trudniejszym, tem mniej wykonanym, że język moskiewski nie doszedł jeszcze dotąd do tego stopnia ukształcenia i wyrobienia, aby mógł służyć za środek porozumienia w skomplikowanych sprawach sprawiedliwości lub administracyi, jaką Królestwo Polskie przy istniejącem dotąd np. jeszcze panowaniu kodeksu francuskiego posiada. Naturalnem następstwem podobnego położenia rzeczy jest i było, że urzędnicy Królestwa Polskiego nie posiadają języka moskiewskiego, a przynajmniej nie posiadają go w tym stopniu, aby go w swych czynnościach urzędowych mógł używać, co więcej, aby go kształcił i urabiać do wyrażania pojęć, wyobrażeń i stósunków, do jakich przynigdy dotąd używanym nie był. Rzecz naturalna, że i rodowici Moskale tego nie potrafią, a przynajmniej nie potrafią od razu. Powstanie więc w stósunkach obchodzących najżywoźniejszej, najbardziej potrzebnej i interesnej każdego z osobna, chaos, zamęt i anarchia. Mniejsza o to jednako; główny cel będzie osiągnięty. Mnóstwo urzędników Polaków, jako nie posiadających języka moskiewskiego, znajdzie się pozabawionymi chleba, oddalonymi z zajmowanych dotąd posad, wśród zwykłej formuły, figurującej stale przy moskiewskich dymisyach, „dla dobra służby.“ Natomiast zaś może Królestwo liczyć na zastępy zgłodniałych, czekających po zaułkach Petersburga i Moskwy zmiłowania carskiego wyrzutków czynownictwa moskiewskiego, którzy nie tyle szczęśliwi, co ich kolezdy pładujący Ruś i Litwę już od dwóch lat, rzucają się z tém chwałobniejszą gorliwością na łupienie Królestwa. Cel główny będzie osiągnięty: Zuów jeden krok dalej na drodze materialnego niszczenia Polski; znów nowe napanienie kieszeni własnych czynowników. Otóż sens moralny dobroczynnego zapewne według definicyi Inwalida, postępowego i cywilizacyjnego według Liberté p. Girardina, lub Kreuzzeitung czy Ostsee-Zeitung ukazu o zaprowadzeniu języka rosyjskiego, jako urzędowego, w Królestwie Polskim!

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XLIV. Drogi Pafnusi! Jeśli przeszłego listu, tj. czterdziestego trzeciego nie brałeś, nie dziw się i nie gniewaj na mnie. Ja zrobiłem błędem, wymyśliłem, napisałem, wydrukowałem, ale proza śnać nie wszystkim przypadła do smaku, bo ją skłócano i ca pram, jak to nazywał ksiądz profesor, polsku mówiąc do kozy. Tak, Pafnuku, coffré de bon, pierwszy raz mi się to zdarza, lecz ilość jest na szerokiej polskiej ziemi, którychby prędzej czy później, w taki lub w inny sposób, o to lub owo podobny niespotkał? Każdy Polak to istna Esmeralda, ma w sobie kogoś przy sobie. Za co ja tam wpadłem, do dy nie wiem; sądzić muszę, że za błędy gramatyczne i szersze konstrukcyjne, bo zresztą jestem człowiek spo- i człowiek porządku; je ne suis p oint ma uvais cheur, co poświadczają mogą wszyscy moi sąsiedzi i wszystkie moje sąsiadki, a jeśli czasem wskaże, że się dzielił lub dzieje, co my za krzywdę uważamy, jeśli nie o takiego, co nam się nie słusznem lub niedo- być zdaje, jeśli wypowiem co nas boli, w tym celu nie to robię, aby ci, od których wszystko zależy, przynigdy niewątpliwie usposobienia naszego nieznają, mo- ra v a m i n a nasze i życzenia poznać, ztemu zarządzić, i słusznosci i pożytku działać i przywrócić tym spo- dobre porozumienie, z którym obydwoim stro- korzystniejsi i miłej by było, niżeli jest teraz. Wiem powiadania ojców, że takie dobre porozumienie pano- przez lat kilka w kraju naszym, czemu zaś ustalo, najlepiej odpowiedzieć potrafi nieboszczyk Flott- wynalazca systemu, któremu mi zaprawdę błogo- nie nie możemy. Nie będę się zapuszczał w porówny- położenia Niemców szlęwickich pod panowaniem sikiem z położeniem naszym (nie chcę znów wpaść w awalek), choć znawcy bezstronni potrafią to osądzić... wszakże przypomnę tylko, ile to było hałasu, i gwałtu po całych Niemczech, dla tego koniec tem, że kilku bakałarzy d u Ń s k i c h Niemcom do Szle- przysłało; czyliż więc rzecz tak dziwna, jeśli która dót tutejszych, mimo polskiego pochodzenia czuciem rzonnych, uczuje czasem coś głębiej i trochę głośniej przykrynie? Ale dajmy temu pokój, Pafnuku, o tak dra- ymni temacie dysputować trudno bez zabaczenia tam ówdzie, a już sobie przyrzekłem q u o n e m y andry plus, jak mówi ojciec Lafontaine, bo Polak po szkodzi. Szkoda zresztą istotna, Pa- falku, że owego niefortunnego listu nieodebrałeś; nie

mogę ci go tu naturalnie powtarzać, ale byłbyś się z niego dowiedział kilku ciekawych rzeczy, a mianowicie o francu- a pana Kurnatowskiego, o izach, brzyllantach i bransolet- kach i o Paziach królowej Helusi, o szaretkach i ar- matach austriackich, o sztydach niemieckich i Pamietni- kach Andrzeja Kozłomiana, o Łukasiewiczach i Hi- storyi miasteczek i wsi powiatu Krotoszyń- skiego, o półzłotkowych wydaniach braci Mickiewi- czów i chwałobnym działaniu księgiarni luksemburskiej w Paryżu, byłbyś się o tem dowiedział et de aliis re- bus, dzisiaj zaś muszę ci już o czem innem zaśpiewać. Jeśli się chcesz dowiedzieć, co się w mieście naszym dzieje, to nie wiele ciekawego usłyszysz; jedyną naszą rozrywką są teraz fluktuacye między pokojem a wojną i nowinki choleryczne. Od chwili jak ów człowiek nad Sekwaną zaczął trochę wasem ruchać, doznajemy niemiłego burczenia po żołądku, co zresztą w czasach epidemicznych dość po- wszechnem jest zjawiskiem; jednego dnia bijemy Fran- cuzą, a następnego wołamy nań bon jour, cher ami i nie wiemy jeszcze, czy ostatecznie przyjdzie chwytka za iglicówkę, czy też za kieliszek. Co się tyż cholery, trudno jej wyprawić rozłączyć się z nami, zwłaszcza że przez dwa miesiące dość dobrze jej tu było, ale jednak widocznie pakuje manatki, zabierając się do dalszej podróży, choć od czasu do czasu elle nous donne un coup de Jar- nac, zebymyśmy ją zachowali w panicy. Przytem nadmienić muszę, iż nieogłędność i lekkomyślność, mimo tykro- tnych fatalnych doświadczeń, jest u wielu osób nie do po-jęcia; szczególniej odznaczają się nią córki Ewy, w któ- rych łakomstwa nawet bojaźń śmierci pokonać nie może. Rzadko kiedy zdarzyło mi się wyjść na ulicę, żeby nie spotkać jakiej panienci, a nawet starszej Jęmiciosi uprzy- jemniającej sobie deptanie trotarów połykaniem pewnej ilości wiśni, gruszek lub innych fruktów, jak gdyby cholera była u antypodów. Mimo to jednak niżej już widać konduktów, trumien, kosców i wszelkich tego rodzaju nie- pięknych apendyksów Eskulapa i siostry jego Libitiny; miano zaczyna przybierać swoją przedcholeryczną postać, która teraz tem czystsza jest niż zwykle, że ją od tygodnia niebo bez litości myje za dnia, myje nocą. We wsiach okolicznych, jak to w Jerzycach, Zegrzu, Górczynie, Koby- lęmpolu, gdzie przez czas niejaki bardzo było nieładnie, cholera również znacznie zwolniła. Pani Cyprynowicz- cowa, szanowna, jak wiesz, sąsiadka moja, która z re- ligijnych pobudek zajmowała się i zajmuje chorymi, opo- wiadała mi z wielkim aplauzem o zasługach służebni- czek panny Maryi, które u nas także Ochroniarkami nazywają. Zapewne nie znasz tych panienek i ja ich ta- kże dawniej nie znałem. Otóż pani Cyprynowiczowa po- wiadała mi, że główna ich kwatery i sztab znajduje się

w Jaskowie, zjad pojedyncze komendy na żądanie rozsyłają po całym Księstwie. Są one zorganizowane na podobieństwo francuskich Petites soeurs, rekrutują się po większej części z klasy służebnej i dziewczyn wiejskich, składają śluby tryletnie i zajmują się po wsiach, przedewszystkiem dozorem ochronek, opieką nad sierotami i pielęgnowaniem chorych i starych, świadcząc przy- tem rozmaite odpowienie powołaniu i stanowi swemu usługi w domu i polu. W kilku miejscach, nawiedzonych cholera, do których je sprowadzono, pokazały się nader użytecznymi; znie małą odwagę i rzetelnym poświęceniem zajmowały się chorymi i wypełniały troskliwe i rozropnie instrukcyje lekarskie. Jest to instytucya, która może się z czasem rozszerzyć i wydoskonalić; każde miasteczko i każda wieś powinny, gdyby u nas życie gminne było bardziej wykształcone, mieć po dwie lub kilka takich siostrzynek, które by w czasach zwyczajnych wzięły pod opiekę swoją opuszczone dzieci, szpitale i miejscowe ubó- stwo, a w razie epidemii, nawiedzających nas nieszczę-ściem co lat kilka, nie miały pomoc, gdzie jej potrzeba. Roz-umie się, że w każdym miejscu muszą być stósunowicie po- użone i dozorowane, ale na dobrych chęciach im nie zbywa, jak mi pani Cyprynowiczowa zaręczała, dodając, że pan Edmund B o j a n o w s k i, którego chrześcijański i światły gorliwości winniśmy ten dobroczynny zakład, nie- zadowolona nie, coby go mogło jeszcze praktyczniejszym i poży- teczniejszym uczynić. Mówiąc już o chorobach i śmierciach, nie mogę pominąć milczeniem jednego z świeżych i nie- bosz czyków, którego także znałem, Pafnuku. Nie umarł on na cholery, lecz, jak słyszę, z braku soków żywo- tnych, na konsumpcyę, która mu już nie mało siostr i braci zabrała i zdaje się być chorobą familijną w tym rodzie. Jako bliski kuzynek Dziennika, niepowiniem w właściwie pisać elegii na zgon Tygodnika Katolickiego, miał bowiem chwile, w których nie zbyt był dla nas łaskawym, ale śmierć grzechy maże et de mortuis nil nisi bene. Żart na stronę, Pafnusi; że Tygodnik Katolicki ustać musiał, jest zjawiskiem nienormalnem i dla naszych stósunków duchownych niekoniecznie „pochełbem.“ Było to jedynie pismo polskie na całą monarchją pruską, zajmujące się teologią i sprawami kościoła katolickiego. Pismo takie nie powinno było ustać faute de comba- tants, możnaby bowiem owe niepodobieństwo utrzymania się u nas pisma teologicznego, które pokolemi terażniejs- zego bodajnie już trzeci raz dostrzega, tłómaczyć sobie fałszywie zupełną obojętnością duchowieństwa na- szego dla rzeczy, które, jak przypuścić należy, przed wszy- stkiemi innymi najwięcej zajmować by je powinny. Nie miałem bliższej styczności z redakcyą nieboszczyka Ty- godnika, nie wiem więc, czy ustał dla braku pła- c

ych, czy dla braku piszących, ale ani jednego, ani drugiego z tych dwóch przypadków rozumieć jakoś nie mogę. Na piszących między tak licznym i w ogóle tak wykształconym zastępem księży w obydwóch dyce-zyach i w dycezyach pruskich zaprawdę zbywać nie powinno; wiemy przecie, iż w zwyczajnym rzeczy stanie, księżom, tak w mieście, jako i na wsi, tyle zbędnie czasu od obowiązkowych zatrudnień, że mogliby z zupełną swobodą poświęcać się studium teologicznym, doskonalić się naukowo w swoim powołaniu i przykładać się do utrzy- mania, a nawet do świetności jednego na blisko dwa miliony Polaków teologicznego pisma polskiego. Na- pływających mniej jeszcze zbywać może, gdyż biorąc rzecz i klerykałnie i patryotycznie, każdy duchowny polski, od wikaryusza począwszy, powinienby trzymanie pisma teologicznego polskiego uważać za obowiązek sumienia i uchodzić za male notatum inter con- fratres, gdyby tego nie zrobił. Jeśli zaś, co jednak za rzecz nicpodobną uważam, mimo takiego bezwyjątkowego abonowania, fundusze wystarczyć nie miały, natenaczą ma- lęj tylko jeszcze będzie trzeba ofiary ze strony starszych i mienniejszych proboszczy lub dygnitarzy ko-ścioła, którą ci dostojni duchowni, tak w interesie religii, jako i par esprit de corps, niezawodnie z największą chęcią poniosą. Proszę spojrzeć na katolików nie- mieckich; duchowieństwo w Śląsku, w Westfalii, nad Renem, pewno nie lepiej jest udotowane od naszego, a ileż w tych prowincjach wychodzi pism teologiczno-katoli- ckich... tam nie zbywa ani na piszących, ani na pła- cących, jak u nas, choć u nas prócz względu religij- nego łącz się z takim pi-mem jeszcze wzgląd narodo- wy. Z obydwóch względów polecenia godnem przedsięwzię- ciem, o którym ci zresztą raz już wspominałem, jest wy- dawnictwo Żywotów Skargi, rozpoczęte przez ks. dra Prusinowskiego i odstąpione później dwom znacnym du- chownym tutejszego miasta. Mówi mi niedawno temu ks. Definitor, że wydawcy z niemałemi mają przesko- dami do walczenia, szczególniej dla braku mamony i mar- ności tego świata, bez których jednak drukować i wyda- wać nie można. Zdaje się, że Skarga na zbyt przyja- ciół między współduchownymi i współrodakami obecnie liczyć nie może i lepsze bodajnie niż u swoich znalazł u obcych przyjęcie. Książę biskup wrocławski polecił nowe wydanie Żywotów w swemu duchowieństwu na Górnym Śląsku, podobnież uczynił i siebie biskup chełmiński; w dycezyach naszych polecenym nie bę- dzie, jak powiada ks. Definitor, zapewne dla tego, iż sam się dostatecznie polecił i że niema księda polskiego, któryby bez pobudek zewnętrznych nie pocu- wał się do obowiązku posiadania wszystkich dzieł

Wiamodości urzędowe.

NPA: raczył generałowi piechoty baronowi Moltke, szefowi sztabu generalnej armii, ministrowi wojny, generałowi piechoty Rooni generałowi piechoty Herwarth von Bittenfeld, komendującemu generałowi VIII korpusu, nadać order orła czarnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 14 sierpnia.

Wobec trudności komunikacyjnych i czujności Moskwy, nie zawsze mam sposobność czytać wasz Dziennik, nie wiedziałbym więc, czy korespondencye moje dochodzą was, gdyby nie: „Sankt-petersburskie Wiadomości, które w numerze szwem dwóchsetnym w artykule wstępnym, wzmiankę o korespondencyi z dnia 24 lipca rb. uczyniły. Jak łatwo domyślić się, korespondencya ta nie podobąca się rzeczonej gąszcz; szczególnie oburza ją to, iż śmiemy radzić krajowi, by porucił nadzieję obecnej pomocy, a przyszłość swą budował wyłącznie na własnej pracy, przez którą rozwijałyby stopniowo coraz więcej swe zasoby moralne i materialne. Dla uniknięcia wszelkiej fałszywej wykładni, pod pracę rozumieć dziś wyłącznie organiczną, spokojną pracę, która nie będać dla siebie samą ostatecznym celem, ani też nie zrzekając się bynajmniej swego politycznego programu, obecnie wszakże, dla bezwzględnej urzeczywistnienia takowego w przyszłości, całe swe usiłowanie zwrócić winna na rozwój światła w narodzie i jego zasobów i potęg materialnych. Dla tego więc na dziś uważam za najpożyteczniejsze, za najodpowiedniejsze dla kraju, kształcenie się we wszystkich kierunkach naukowych, szerzenie oświaty, poczynając od najniższych warstw społecznych, oraz uścisną pracę około podniesienia rolnictwa i wszelkiej produkcji krajowej przy zaprowadzeniu najściślejszej ekonomiki i oszczędności, aby tym sposobem mnożąc bogactwo moralne i materialne można było pozyskać i przygotować silne podstawy i materiały do zupełnego, bezwarunkowego i stanowczego rozwiązania i zwycięstwa zadania narodowego. Naturalnie, podobna rada, nie może się podobać Moskalom; dysząc na naszą zgubę, pragnęliby oni, żebyśmy słabli i bezsilni dziś, za broń porwali, a tym sposobem ułatwili im dzieło tępienia i podawali łatwość łupieży. Nie — na dziś stawiamy przeciwko nim — spisek pracy. Pamiętajmy dobrze, jak pod koniec 1863 roku, gdy powstanie skutkiem braku broni, a przedewszystkiem skutkiem przedwczesnego wybuchu i braku odpowiednich przygotowań, na siłach upadło, Moskale widząc swą fizyczną przewagę, zacierali ręce z radości, szczególnie przy każdym dopelnionym rabunku. Wypchane kieszenie przy każdej rewizyi, naszymi srebrami i pieniędzmi, które cudownym sposobem tam się przenosiły, i wozy nalożone wszystkiem tem, co porwać się dało, promieniły oczy ich nie określona radością. Ze im z nieprzygotowanymi lub słabymi potykał się — dobrze, gdzie mogą wszystkie swe azyatyckie instynkty i przymioty rozwijać, zgadzamy się najzupełniej; ale że nam nie chodzi o ich dogodność, ale o dobro i przyszłość ojczyzny naszej, dla tego więc powinniśmy tak postępować, żebyśmy jej najmniejszego uszczerbku nie wyrządzili. Idąc zaś drogą organiczną, spokojną a wytrwałą pracę, o jakiej wyżej powiedzieliśmy, jesteśmy najmocniej przekonani, iż przyjdzie chwila, w której na zwycięstwo pewnie liczyć będziemy mogli. Społeczeństwo, jak nasze, które ma tak wybitną narodowość, które posiada tyle żywotności, nie może być marny cień przepaść. Narodowość nie jest ani wpływem, ani skutkiem ślepego przypadku — jest to długi, mozolny wyrob, na który rozmaite żywioły, tak moralnej, jak i fizycznej natury składają się — jest wpływem wyższej opatrności woli — nie w siłach więc człowieka, pomimo najgorętszych życzeń i usiłowań obredzić z niej społeczeństwo. Nie — pomimo ucisku, przesładowania, ustawicznego znęcania się, nie staniemy się Moskalami. Prózne, daremne usiłowania. Ze ta lub owa jednostka naszego narodu, może być tyle nikczemną, jak najnikczemniejszy praproszyski, lub wyższej rangi dostojnik z gwardyi, służący w warszawskiej policyi, na to najzupełniej zgadzamy się; że może pomagać i służyć do najwyższego ucisku rodaków swoich, wobec licznych niestety przykładów, nie przeczymy temu; ale twierdzić stanowczo, że nawet taka jednostka odbiegłszy haniebnie sztandaru narodowego i przeszedłszy z ciałem i duszą do obozu wrogów naszych, Moskałom nie staje się i ich zachwaleni cywilizacyi i narodowości nie przyjmuje. Zapytacie się nas dla czego?

Odpowiadamy, nie chcąc wchodzić w długie wywody i opierając się na tem cośmy wyżej powiedzieli, krótko, że podobna transfiguracya nie zależna jest o ukaz. Dosty tu jako przykład przytoczyć takich Witkowskich, Żuchowskich, Drodzowiczów i całą tę zgraję wyrzutków i zdrajców, którzy pomimo to, niestety, uznają się Polakami, a na każdym kroku, widząc w tem jedyną swą chlębę, aż do znudzenia powtarzają. Jeżeli więc takie jednostki, bezwarunkowo przez Moskwę zwerbowane, przyjąć tej narodowości nie chcą, jakże można marzyć o wynarodowieniu całego społeczeństwa? — Tylko nie pohamowana wściekłość moskiewska czemś podobnym ludzi się może.

O przyczynach, jakie by polityczny polski czynią konieczny, nie tu miejsce rozszerzać się: są one zbyt jasne — nie my je tylko rozumiemy. Zarzucą nam tenże moskiewski dziennik, łudzenie się obcą pomocą i pochopność wierzenia pierwszym lepszym zwoźniczym nadziejom. Odpowiedzią na to posłużyć mu powinno zachowanie się nasze podczas obecnej wojny. Mimo pogłosek o tworzących się legionach, trokiewskie przez Moskwę rozpuszczanych lub umyślnie potęgowanych, za en młodzieńcem nie opuścił kraju — owszem cały szeroki kraj żywo zaprotestował przeciwko tworzeniu lub wstępowaniu do legionów; — bo rozumiał, że w wojnie obecnej, gdzie nie chodził bynajmniej o zasady, ale o zdobycze materialne, chwila stanowca na rozwiązanie sprawy jego nie nadeszała. Wreszcie czyż dziwić się wypada zbyt nie raz może pospieszemu naszemu wystąpieniu, — naród podobny jak nasz, postawiony w tak nienormalnych stosunkach i wbrew swemu przyrodzonemu postawnictwu, z każdej sposobności musi korzystać, by należeć sobie stanowisko powrócić.

I zechodzę obecnie do do szczegółów, które razem zestawione, wydatniają jak na dłoni charakter zarządu moskiewskiego.

Pisałem wam już w poprzedniej korespondencyi, iż dochód z opłat tak zwanych akcyznych jest często iluzyjny, poparcie mego zdania znajduje w budżecie rosyjskim. W roku zesłany podatek ten z 49 gubernii i ziem wojska dońskiego w ciągu czterech miesięcy przyniósł dochodu rs. 35,112,416; na rb. na ten sam przeciąg czasu w budżecie podatek ten obrachowanym został, iż powinien wpłynąć do kas w sumie r. sr. 38,452,000; tymczasem rzeczywistnie wpłynęło do kas cesarstwa tylko rs. 31,493,166, deficyt więc wynosi rs. 6,958,934. Deficyt ten przecież nie wynika skutkiem podniesienia się moralności między ludem, bo z danych statystycznych wiemy dobrze, w jak zniżającym się postępie co rok zwiększa się pijaństwo; ani też żadne inne przyczyny na zmniejszenie tego dochodu nie wpłynęły, ale układ administracyi, ale lupież groza publicznego, która pomimo okrzykniętych reform praktykuje się po dawnemu. Jaki więc będzie deficyt w dochodach Królestwa, łatwo przewidzieć, mając na względzie to, co wam o tutejszej administracyi pisałem, a która powierzy sobie obowiązek uważa za środek, jak najprędszego zubożenia się. Przewidywać należy, że na pokrycie deficytu nałożone zostaną nowe ciężary na kraj, w których administracya moskiewska nowe źródło korzyści własnych wyszukiwać będzie.

Komisya włościańska na swęj chaotycznej drodze zrobiała olbrzymi krok. Jak wiecie, wedle ukazu o urządzeniu włościań osady na uposażenie tychże od dóbr ziemskich odpadłe, po wypłacie dziedzicom listów likwidacyjnych, wykreślone zostają z hipotek gubernialnych, a natomiast pozyskuje hipotekę okręgową, której założenie dla każdej oddzielnej włościańskiej osady zarządzane jest przez pośrednictwo prezesa trybunału sądom pokoju. Za podstawę do przepisania tytułu własności na rzecz i imię włościan dołączone są spisy imion i nazwisk z oznaczeniem ilości gruntu uwaszczonego w języku rosyjskim, przez komisarzy włościańskich rewirowych sporządzone, w których większa część tych imion i nazwisk zupełnie poprzekreślaną została, tak że spotykamy takie nazwiska, jak w całej Polsce nie istniały i nie istnieją, a przy wielu nawet nazwiskach imion nie wskazano. Tak ułożone spisy mają służyć za dowód zupełny i podstawę, od których na krok odstąpić niewolno. Co to więc za chaos późniejszy zrodzi, łatwo sobie wystawić, skoro przy przejściu własności czy to prawem spadku czy sprzedaży, lub też przy obciążeniu długiem podobnej osady, tytuł własności na nowych właścicieli lub dług wpisac wypadnie. Wówczas dopiero właściciele, sprzedawca, lub dług zaciągający, lub też jego sukcesorowie legitymować się muszą do własności osady

przez sprostowanie swych nazwisk, odpowiednio do tych, jakie właściwie noszą, a jakie w akcie urodzenia stwierdzone zostały i wykazywać, że uwaszczenie na rzecz ich nastąpiło, a nie tej osoby, jaka w hipotece figuruje. Wobec więc obowiązującego u nas prawa hipotecznego cała obecna tak gruntu wna praca komisarzy rewirowych pozostanie na przyszłość bez żadnego skutku i znaczenia, tak że kiedyś dla dobra włościan, kredyty i wiary publicznej z gruntu zerobioną być musi. To samo już da e najliczniej wyobrażenie o zdolnościach, chęciach, gorliwości i pracy panów komisarzy, całego składu komisji włościańskiej i komitetu — tak zwanego urządzającego, a rzeczywistnie burzącego, przez którego kontrolę tak ważne dzieło przechodzi, a który z całego swego działania widocznie dąży, by chłobów w ciągłym rozjątrzeniu utrzymać, dzieło destrukcyi jak najdłużej prowadzić i za to brać jak najdłużej pensyę po 3, 4, 5 i 6 tysięcy rubli. By kwestya tak ważną choćby tylko z korzyścią dla włościan przeprowadzić, prócz do obręj woli trzeba cokolwiek więcej bez porównania umieć, jak przesładować, jątrzyć i obdzierać. Co do tych ostatnich przymiotów, przynajmniej, iż nasi reformatorowie są arcymistrzami.

Namiętnie ich występowanie przeciwko obywatelom ziemskim, nieposzanowanie i gwałcenie własności na chwilę nie ustaje. Z pośród tysięcy codziennych w tym względzie przykładów przytoczę wam jeden, jaki w tym czasie miał miejsce. Jeneralfeldzeugmeister wojsk austriackich, hr. Sołtyk, w Galicyi stałe zamieszkały, kupił od rządu dobra w Krakowskim, do jego familii niegdyś należące, a teje po roku 1831 skonfiskowane. Włościanie tej wsi, pomimo że im nie służy prawo służebności w lesie, gromadnie pojechali do lasu i kompletne cęgie w nim urządzili, a część ściętego drzewa do domów swych zwieźli. Hr. Sołtyk udał się z zażaleniem do komisarzy rewirowych, którzy, rozpoznawszy sprawę, oświadczyli, że włościanie istotnie bezprawnie postąpili, że jednakże już część drzewa zabrali, więc niepodobna im nakazywać powrotu takowego lub wynagrodzenia szkody; na przyszłość wszakże podobnego postępowania im wzbronili — i rzeczywistnie odpowiednio rozporządzenie wydał. Chłopi nasi, którym przyznać należy wiele praktycznego sprytu, pojechali dobrze, iż Moskwa jest wielką wielbicieleką faktów dokonanych; pomimo więc wydanego zakazu, najspokojniej zajęchali ponownie do lasu i pozostałe drzewo wraz z nowo narąbanem zabrali, wyrządzili włościcielowi szkody przeszło na czterysta sążni. Hr. Sołtyk znów wystąpił ze skargą; lecz komisarz rewirowy, jak to włościanie dobrze przewidywali, fakt spełniony znów uznał; kiedy mu zaś hr. Sołtyk nieprawność postępowania, tak jawnie gwałcącego sprawiedliwość, wyrzucił, jak niemniej podobnie działanie przy wydziale gruntów włościanom i zagroził, że się odniesie z zażaleniem do wyższej władzy, wysoki dostojnik uznał to za obrazę urzędu swego i jenerała feldzeugmeistera, jak zwyciężonego śmierćelnika, do aresztu gminnego na trzy dni zasądził. Hr. Sołtyk pojechał na skargę wprost do samego von Berga, który oburzony takim sponiewieraniem austriackiego poddanego i dygnitarza, przywołał natychmiast Czerkaskiego. Ten, powiadomiony już o wszystkim przez komisya włościańską, wysłuchawszy z zinną krwią perory namiestnika, wyjął z kieszeni odpowiednie instrukcje w kwestyi włościańskiej, kazał je odczytać w Bergowi, który z czarnego na białym przekonał się, że komisarz rewirowy od początku do końca miał racya i że postąpił stosownie do Najwyższej zatwierdzonych instrukcyi. Po tem możecie osądzić, jak ci panowie postępować muszą z innymi obywatelami, którzy nie są ani cudzoziemcami w Kongresówce, ani też żadnymi dygnitarzami.

Chodzi więc o Warszawie, że schwytych zostało kilku emigrantów, a pomiędzy innymi wymieniamy Kremera, Maksymiliana Broniewskiego i Jurkowskiego, którzy zakuci w kajdany do cytadeli zostali przywiezieni. Mówią głośno, że pierwszy z tych, emigrant z roku 1848, nie mogąc znieść okrucieństwa, z jakim się nad nim pastwiono, powiesił się w cytadeli; nie moge wszakże ręczyć wam za autentyczność tej wieści, choć ją od Moskali posiadam, bo, jak wiecie, zupełnie ciemności otaczają ten przybytek sprawiedliwości moskiewskiej. Wszyscy oni aresztowani zostali po za granicami Kongresówki (w Prusach) i Moskiewe wydani. To jedno przecież powinno być raz emigracya przekonać i nauczyć, by na pierwszą lepszą wieść o przychyleniu dla Polaków sąsiadujących mocarstw, tamże nie przyjeżdżali i życia swego i wolności na niebezpieczeństwo bez potrzeby nie narażali. Z okazji tej Moskwa nie

zaniebda korzystać i na wszystkie strony o odkryciu nowego roku spisku i zabranii ważnych papierów trąbić. (Dokończenie nastąpi.)

Berlin, 17 sierpnia.

Przepełnione galerye słuchaczy, liczące już godzinę zagajenia posiedzenia izby w sali zebraniowej, pewne uroczyste oczekiwanie, były dowodem na niecierpliwość i z jaką zapowiedzianych na dzisiaj kacyi rządu względem zaborów w Niemczech wyjechał. O godzinie 11 zażądał głosu prezes ministrów, hr. Bismarck i odczytał donosimny lubo nieco drżącym głosem powstała z miejsc izby królewskie orędzie, wywołanie do Prus królestwa hanowerskiego, elektoratu heskiego, księstwa Nassawskiego i wolnego miasta Frankfurtu wraz z jego okregiem. Izba słuchała w głośnym milczeniu, ustępowi orzekającemu wyrok śmierci na wymienieni rżadami towarzyszyły rzęście oklaskiwicy i sporadyczne z lewicy. Może z powodu tego wnego objawu uczuć korzystał poseł Waldeck z swego mi głosu co do wyznaczenia komisji, do której jekt rządowy ma być odesłany, aby wyrazić swą powodu wcielenia, które to słowa z swęj strony przyjęła jednogłośnie brawo. Orędzie królewskie z projektem do prawa o przyszłych rżadach w zaborach krajach odesłano do komisji ad hoc jutro się w wydziale wybrać mającej, z 21 członków złożonej, i na tem w spczono ową historyczną sesya, na której los Rzeczypospolitej, los czterech państw udzielnych, które zaledwie miesiąc temu czuly się w całej prawowitości państwa i władzy, przez odczytanie kilku wierszy zdecydowały. W rzeczy samej chwila ta zanadto polaje materya głębokiego zastanowienia się nad warunkami trwałości i upadku państw, aby jej znaczenie w ciędy ramach korespondencyi chcieć rozprawiać — owo to przed posiedzeniem plenarjem dzisiejszym był odczyt hr. Bismarck na sesyi komisyi adresowej. Tak w i jak i w izbie potwierdziła jego mowa moje dawniejsze niesienia, że dotąd nie zgodzono się jeszcze nawet na rządu pruskiego na granice, konstytucyja i atrybuty i jektowanej Rzeczypospolitej północnej. Z własnej strony do aneksu dokonac się mających, nie jesteśmy w zupełności i kresu życzeńi powożen Prus. Hr. Bismarck w oświadczył, że prawo o wcielenie Księstw Nadrenskich osobno przedłożenie zostanie, jakoteż że w państwie niemieckim południowem toczą się jeszcze układy, przysły do Prus stosunek. Z pewnem zdziwieniem strzeżono, że pomiędzy krajami zabraniami nie znajduje się prowincya górno-heska (Ober-Hessen) należąca do księstwa Heskko-Darmstadtzkiego i zajęta od pomany wojny przez wojska pruskie. Zmianę tę pierwotnego aktu aneksu przypisują tutaj stanowczej protestacyi Aleksandra, jak wiadomo szwagra panującego w Prusztadzie w księciu, oraz wpływowi księżnej Ludwigi Heskkiej, siostry księżnej następczyni tronu. — Gdy sta adresu nie wiele postąpiła. Do dawniejszymy sęci projektów dodała siódmy frakcyja katolicka, a icie tedy jedynie tylko frakcyja polska pozostała bez u bezpośredniego w adresie, co zupełnie odpowiada działaniu i odrębnemu stanowisku. Dowiadujemy się jednakże, że w obradach nad adresem postowie i czynny wezmą udział i postawią poprawkę do projektu mającego wyjść z komisyi, w której, biorąc assumption konanego zjednoczenia Niemiec i uznania zasady jednogłosności przez Prusy, wyrażką nadzieję, że i ich partya zażadgu do wszechstronnego poszanowania prawa. Gdyby się żadna frakcyja większa nie zdecydowała na sowanie za poprawką posłów polskich, co poniekąd prawdopodobnie, zamysłają wasi posowie podobno wisk mać się do głosowania, przez co wszystkie dotychczas projekta tracą szansę większości. Z świeżo przyznania posłów widziano dzisiaj w izbie p. Władysława Taczewskiego. — Król nie przyjmował dotąd deputacyi izbych now z powodu słabości zdrowia. — Sprawa gwałtu rżanego w Kaliszu na osobie młodego p. Skórzewskiego z Lubostronia jest przedmiotem rozpraw nawet w izbie niemieckiej. Podobno hr. Bismarck już jest o niętu domionym.

PRUSY.

Berlin, 17 sierpnia. Plenarne posiedzenie izby sełskiej, które się rozpoczęło o godzinie 1/2, z pełną u poprzedziła sesya komisyi wyznaczonej do obrad

Skargi w swoim księgozbiornie, do pilnego zajmowania się niemi i starania się w swoim obrębie o rozmnozenie im czytelników i wielbiceli. Jednakowoż przynająć muszę (dodając uwagę do orzeczeń ks. Definitora), iż żywo i niebezpiecznymi być mogą dla osób, niemających wyższego wykształcenia, lecz natomiast słabemi obdarzonych nerwami, mianowicie dla niewiastek do kategorii służebnej lub chorobliwej należących, w których rozkoszowanie w tego rodzaju odczytach łatwo doprowadza do egzaltacyi religijnej, mieszanej normalną równowagę władz umysłowych. Gdybym się niebał ks. Definitora, wynurzyłbym ci, kochany Pafnuku, moje zdziwienie nad tem, że znajdując w rubryceł gnieźnieńsko-poznańskiej przeszło 700 księży, którzy niemal wszyscy ukończyli szkoły, których samo powołanie skazuje głównie na umysłowe zajęcia, słyszę ludzi twierdzących, jakoby jawienie się księży lub książęczki teologicznej, lub nie teologicznej napisanej przez jednego z owych siedmiuset, było istotnem zjawiskiem, zdarzającym się ledwo raz co lat kilka;... powiedziabym ci prócz tego jeszcze nonnullas res alias quoad clericaliā, ale ks. Definitor zarazby mnie zgromił wołając: „a pocóż Jegomość, jako lajek, swój nos wtyka, gdzie mu niepotrzeba, ta ceat Wojtuś i ecelesia!“. dla tego też dam temu pokój i rejtuję do pogan, bo a morki, jeżeli się nie mylę, są czysto pogańskiej inwencyi. Otóż owych amorków namalował nam pan Maleszewski, całą bandę na trzech obrazach, a takich ładnych, iż niejedna mama chciałaby, żeby jej amorki były im podobne. Wszystkie te kreatury są sobie wesole i figlarne, mimo wojny, cholery i wcielenia do Rzeczy; te przewracają koziołki, owe rzucają kwiatki z nieba na ziemię, inne zaś ostrzą nieuczciwie strzałki i strzelają do serca, jak mi się zdaje, panny Maryni, którego dotychczas jeszcze przesyć nie mogły, bo to serduszko w złoto oprawne. Obok nich znajdziesz także panienkę ze ślicznymi czarnymi oczkami i dowcipną minką, na którą się podobno nasze mamy gniewają, że sobie staniczek u góry obciąła, ale ona biedaczka temu niewinna, bo będąc na balach podczas ostatniego karnawału zapatrzyła się na najnowszą modę. I amorki i panienkę będziesz mógł wygrać, Pafnuku, bo całą tę familiją puszczają na loterya, jak mi powiadano, a p. Zupański, mimo swych niepodejrzanych uczuć chrześciańskich, podjął się takiego handlu istot ludzkich, z zemsty zapewne, iż o jego drukowane dziatki nikt się już teraz nie pyta. Ale go słuszna spotkała kara za ów atentat; musiał stać przez dni kilka w oknie i znosić ciękawe spojrenia przechodzącej publiczności, która wołała z zadowoleniem: „to on, to żywutki pan Jan Konstanty!“ A w istocie wyglądał, jak żywy, choć był tylko malowany na płótnie olejnym farbami.

I ten portret udał się wybornie p. Maleszewskiemu. Co się tyczy Zosi, czy jest równie podobną, nie wiem, bo oryginał nigdy nie widziałem, wiem tylko, że nie jedna żywa Zosia pragnęłaby posiadać tak piękną twarzyczkę i patrzeć tak niespostrzeżona otworem okiennicy, gdyby przez ten otwór urzęd mógł swego Tadzia. Przeczytaj tylko Pafnusi, ustęp z czwartej księgi Pana Tadeusza o Zosi w papilotach, potem idź do księgarni Żupańskiego i wrzuć złotówkę do skarbonki dla pań s. Wincentego, a wolno ci będzie odsunąć frankę, zdybać ciekawą dziewczynkę na gorącym uczynku i ocenić, czy malarz zrozumiał poetę i jak go zrozumiał. Szkoda jednak, że do wycipny ten obraz w tak ciemnym zakątku umieszczono, zrobiłby wiele lepsze wrażenie, gdyby w pełnym świetle był zawieszony. Jest dla mnie arcypochlebna rzecz, iż mi przypadał ten sam los z panną Zoją podzielać; oboje stoim za frankę, oboje nas pokazują za pieniądze, ciekawym jednak, czy dla tego, że się oboje równemi szczęć możemy wdziękami? W każdym razie moje stanowisko u p. Kur nator w księgozbiornie jest praktyczniejsze, bo podczas gdy Zosia w księgarni samą literaturę i poezya karmić musi, mnie szanowni gospodarze za moją fatywę kotlecików i buteliona nie odmówią. Ale ja ci tu fatalizacji prawię, zamiast mówić o ważniejszych rzeczy, tycającej się sztuki pięknych. Sztuki piękne i Poznań, cęla jure ensemble, powiesz mi pewnie i słusznie powiesz, ale właśnie dla tego przyszło do głowy niektórym ludziom dobrej woli, czyby się nie dało dwa te ekstrema przynajmniej na czas krótki z sobą pogodzić. Powierzono mi rzecz pod sekretem, ja ci ją też pod sekretem powtarzam, jak to zwykły czynią panienki na pensjach. Otóż przy jednym ogniu mają się upiec dwie pieczenie: miłosierdzie chrześciańskie i estetyka. Ponieważ Panie od s. Wincentego, pod względem finansów, ściągają się z gabinetem cesarsko-królewsko-apostolskim, przeto zawsze chcą pieniędzy i wiecznie pieniędzy. „Proszę się nie dziwić nad naszą chciwością“, mówiła mi pani X. Y. Z. gdy się na tę uwagę odważyłem; „łóżwo powiedzcie, żeśmy podobne do bezek Danaidów, qui que ce ne soit pas fort galant, ale ja panu przysięł i wojnę i cholera, unierających, chorych, głodnych i obdartych, wdowy i sieroty i całą tę populacya z Rybaków, Chwaliszewa, Śródki i Zagórza, a wszystko to jeżdzące, piszące, placzące i wołające: ratuj! daj, dawaj bez przestanku! ciekawam, co pan z nami pocinie bez pieniędzy? Jeżeli kiedy, to w terażniejszym czasie tak rozlicznych klęsk nie można nam brać za złe, że znów się odezwac chcemy do serc dobroczynnych. Wszakże publiczność nie będzie miała powodu do żalenia się na nas, bo sownie wynagrodzona zostanie za swoją ofiarę, byle tylko zamiar, który mamy, udało nam się przeprowadzić.

Może się zaś udać, jeżeli głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy.“ Ponieważ ciekawy byłem tego zamiaru, nie szczędziłem dalszych pytań i dowiedziałem się, że idąc za radą jednego z artystów, mają szanowne panie urządzić wystawę obrazów, z której dochód wpłynąłby do ich kasy. Już nawet uproszono kilka osób pourtirer les marrons du feu, to jest podjąć się i roboty i odpowiedzialności i pozyskano od pani hr. Działyńskiej pozwolenie zainstalowania w sali jej pałacu tej przyszłej wystawy, która ma stać otworem przez dwa miesiące i do której przystęp tak będzie tani, że najuboższa nawet publiczność na zbyt wysoką cenę biletów skarży się nie zdoła. „Wszystko to pięknie i dobrze“, pomyślił sobie, „ale zgdą oni dostaną obrazów?“ — Otóż to są, ale w naszych czasach jest i na sęki rada. Obrazów dobrych, czasami znakomitych, jest u nas w posiadaniu prywatnem więcej, niżby kto myślał. Kilka domów, które dawniej odznaczały się zamilowaniem w sztuce, lub dotychczas jeszcze zachowały ten piękny przymiot, posiada ich po kilkadziesiąt, a nie ma zamożniejszej rodziny tak na wsi jako w mieście, która by nie mogła pozyszczyć trzema, dwoma, lub jednym przynajmniej. Ja sam widziałem tutaj w Księstwie w prywatnym obrazie, któreby sobie wydzierano i któreby przepłacano na aukcyach zagranicznych. Chodzi tylko o zebranie w jedną sumę wszystkich tych jednostek, o skupienie w jedno ciało tych disiecta membra, a jeżeli się to uda, natenczas można się spodziewać nader ciekawego, pięknego i pouczającego widowiska. Do szczęśliwego zaś sukcesu przedsięwzięcia nie więcej nie potrzeba, jak żeby właściciele obrazów z swęj strony dobrą chęć okazali, niepozostali nieuczulymi na wystosowane do nich próby i uwzględniając z jednej strony dobro ludzkości i interes cierpiących bliźnich, z drugiej zaś wpływ moralny i estetyczny, który taka wystawa wyrzuci nieomieszka na publiczność naszą, podzieliłi się z nią skarżami swemi i przysłali nam do Poznania na czas niejaki obrazy swoje. Znaję pochopność moich współobywateli do wszystkiego, co jest dobrém i szlachetnem, niewątpię, że każdy z wzwanych przyczyni się z chęcią, ile będzie mógł, aby tak piękny zamiar przyszedł do skutku, a nawet spodziewam się, że niejedni nieproszony (bo przecież o wszystkich obrazach wiedzieć nie można), odezwi się sam przez się „otóż o mnie nie zapomnijcie, ja tu mam rzecz wyborową i znakomitą, przysyłam wam ją do użycia pro publico bono!“ Przewodnictwem w komitecie urządzającym, którego funkcyi artystycznych podejmuje się p. Maleszewski, przyjął dyrektor ziewstwa p. Józef Morawski, obowiązki sekretarza dziekan kolegiaty przy kościele farnym ks. Zentkeler, doradcy zaś profesor M. Motty. — Pani X. Y. Z. widząc już z za-

pału dla dobra Towarzystwa swego, sąle Działyńską zsypaną półzłotkami i złotówkami, pocęlebia sobie, stawa nietylko niezadowolona przyjdzie do skutku, nawet pierwszego września utworzona będzie; co do nieodważyłbym się wręcz temu zaprzeczyc, niebędę jemienny, ale ponieważ znam trochę świat iludzy, wiem, qu'il faut toujours rabattre un peu z wszystkiego, co się słyszy i będę wielce zadowolony, jeżeli koło połowy września rzecz przyjdzie do skutku. I tak Pafnuku, gawędząc o sztukach pięknych, zbliz jakos szczęśliwie do końca listu; byłbym ci też mógł wiedzieć cokolwiek o sztukach niepięknych i o kach z kartami, bo są tu pewne choć małe lecz do towarzystwa ou l'on s'égorge entre freres, jednak z każdego względu dać im pokój i nie z nimi bliższej znajomości, zwłaszcza iż można papieru korzystniej użyć, zwracając twoją uwagę. Przegląd Powszechny, pismo naukowe, liter i artystyczne, wychodzące w Dreźnie, które o czwartym otrzymaliśmy niedawno. Dawniejszy Przegląd Poznański już od dwóch czy trzech lat przestał, o Bibliotece Warszawskiej ledwo wiemy, Przegląd krakowski jeszcze się nie po byłoby zatem ze wszęch miar pożyteczną rzeczą, ów Przegląd drezdeński, któremu na dobrych chęci nie zbywa, znalazł w naszym kraju, między pracu większy współdział, a mianowicie między mającymi liczybnymi prenumeratorów. Zbytecznem byłoby dowo że potrzebne jest teraz każdemu społeczeństwu, temu pretensya do jakiegokolwiek umysłowego i nęgo życia, pismo, któreby w obszerniejszych rozpr i artykułach roztrząsało przedmioty bądź rodzime, obce, należące do dziedziny sztuki i umiejętności, zaś smu takowe powinno znaleźć poparcie u ogółu, mie stateczne zasoby materialne, żeby się naleycie roz Wydawanie podobnego pisma za granicą przeto w stosunkach naszych, niejedną ważną korzyść; w niem bowiem nieraz wypowiedzieć otwarcie i zup rzeczy, z którymi odzwyczał w obrębie kraju nie dają okoliczności. Przegląd Powszechny czy może, jak okazują cztery jego zeszyty, w których jemy niejedną rozprawkę, niejedną ciekawą wiadomostoryczną i literacką i poezye nieraz z prawdziwym i tem napisane; zasługuje więc na to, by mu kraj dostarc środków do udoskonalenia się, odpowiedniego teraższym wymaganiom.

Niemając na dzisiaj nic więcej do powiedzenia. Wojtuś. Na Zawadach, 15 sierpnia.

niemi projektami do adresu. W komisji tej rozpoczęto sprawę nad pierwszym zdaniem projektu Virchowa przeciwnych temu projektowi. Rozprawę tę nie przedzwiały szczególnego interesu, a komisya przyjęła pojedyncze zdania projektu Virchowa i Waldecka po najwięcej części 15 przeciw 7 głosom. Przy zdaniu drugim projektu Waldecka, mówiąc o kwestyi niemieckiej zaczęła się obszerna dyskusja w której i prezes ministerstwa hr. Bismarck wziął udział. Prezes ministerstwa zauważył, że można być rozumnym zdania co do objętości ukonfirmować się mającego związku, leczże należy obecnie trzymać się tego, co w danym razie jest możebnym. Pod „możebnym” rozumie się nakazany roztropnością naokoliczności. Można być przekonanim, że on kwestye te dokładnie rozważył, i że w rzeczy samej zbyteczną jest gorliwość podniecać ku osiągnięciu większych korzyści. Co się tykaokragienia Prus dwa rozmaite systemy były przedłożone. Pierwszy system, ażeby Prusy wzięły w rękę najważniejsze funkcje władzy wojskowej i dyplomacji, postawiły odnośnych panujących książąt w ich krajach, okazał się dobrym; drugi system, żądający podziału zyczących krajów, należało całkiem odrzucić. Naturalnym skutkiem podziału byłoby, że chociażby odebrana część z czasem pruska się stała, pozostała przyjąłaby tym większy antagonizm przeciw Prusom. Szanuje się owa powiązanie poddanych do swych dynastji; niechce w ten sposób występować przeciw wynalazcy, i jak armie w tej chorągwi się trzymały. Szanować należy wytrwałość, która się we wojnie tej okazała, w przeciwstawieniu do kompromisyjnego występowania w innych krajach; mimo to można sobie było inaczej postąpić, jak wyczuć kilka dynastji z ich posiadłości. Wypadek, ażeby niemieccy władcy w tyłach Prus powstali przeciwko nam, podczas wojny się znajdujemy w wojnie z silnym nieprzyjacielem, który zwyciężyć nie może. Rząd poszanuje własności obywateli anektowanych, wspierać będzie interesa urzędników i starać się będzie pojednać nowych poddanych z ich starymi. Nieliczni sprzymierzeńcy pruscy utrzymają wszelkie możliwe koncesje, ażeby utwierdzić zaufanie do polityki i słowa pruskiego. Posiedzenie izby rozpoczęło się o godzinie 1 1/2, z południa. Zaraz po zagajeniu sesji, złożył marszałek izby Forckenbeck głos prezesowi ministerstwa hr. Bismarckowi, który przemówił w streszczeniu następująco: Mam przedłożyć wyświadczyć izbie orędzie królewskie. (Członkowie izby powstają). Prezes ministerstwa czyta następnie Najwyższe orędzie dotyczące przyłączenia granic pruskich, które brzmi w dosłownym tłumaczeniu:

„My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. ogłaszamy niniejszym i obwieszamy, co następuje:

Rządy królestwa Hanowerskiego, elektorstwa Heskiego i księstwa Nassawskiego, jak niemniej wolne miasta Frankfurt stanęły, przez udział swój w nieprzyjawnym odstępianiu dawnej Rzeczy, do jawnej z Prusami wojny. Władcy te nie tylko wykreśliły się neutralnością, ale odrzuciły wszelkie warunki, które im Prusy wraz z przyrzeczeniem poręczenia ich terytorjalnych posiadłości po kilka razy a nawet w ostatniej jeszcze godzinie ofiarowały, wzięły czynny udział w wojnie Austrii z Prusami i oddały losy swoje krajów swoich na szalę wojny.

Los tej wojny rozstrzygnął z wyroków Bożych na ich korzyść. Polityczną koniecznością zmuszeni, postanowiliśmy nie przywracać ich do dawnej władzy, z którą ich wyzwał zwycięzca pochód wojsk naszycch.

Gdyby pomienione kraje dawną zachowały samodzielnosc, mogłyby w skutek geograficznego położenia swego ażeby nieprzyjawnym albo choćby tylko wątpliwym stanokrajku swoich rządów zgotować dla polityki pruskiej i dla pokojowych działań trudności i przeszkody, któreby nie tylko przekraczały granicę rzeczywistej ich potęgi i znaczenia. Nie w żądy zdobyć, ale w obowiązku zapewnienia odziedziczonych krajów naszych od powtarzających się niebezpieczeństw i nadania narodowej reorganizacji Niemiec szerszej i silniejszej podstawy, widzimy koniecznością przyłączenia królestwa Hanoweru, elektorstwa Heskiego, księstwa Nassawskiego i wolnego miasta Frankfurtu na zawsze do monarchii naszej.

Wiemy to dobrze, że tylko część ludności owych królestw dzieli z nami przekonanie o tej konieczności. Pożądamy i szanujemy uczucia wierności i przywiązania, które mieszkający ich chowają w sercach względem dotychczasowych dynastji i samodzielnego bytu swojego. Wierzymy, że żywy udział w postępującym rozwoju narodowej instytucji wraz z pobłażliwym uwzględnieniem prawnych, odrębnych właściwości ułatwią nieodzowne złączenie się z nową większą społecznością.

Wzywamy obydwie izby sejmowe, aby zamierzonemu przyłączeniu udzieliły potrzebnego konstytucyjnego przyzwolenia i przesyłamy im w tym celu załączony projekt do ustawy.

W Berlinie 16 sierpnia 1866 (pod.) Wilhelm

Praszy. Hr. Bismarck. Baron von der Heydt. Hr. Idenplitz. Müller. Hr. Lippe. Selchow. Hr. Eulenburg.“

Projekt do prawa względem przyłączenia królestwa Hanoweru, elektorstwa Heskiego, księstwa Nassawskiego i wolnego miasta Frankfurtu do monarchii pruskiej.

„My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski i t. d. stawiamy za przyzwoleniem obu izb sejmowej monarchii, co następuje:

§ 1. Obejmujemy dla nas i dla naszych następców, mocą artykułu 55 ustawy konstytucyjnej dla państwa pruskiego, rządy nad królestwem hanowerskim, elektorstwem Heskiem, księstwem Nassawskim i wolnym miastem Frankfurtem.

§ 2. Stanowcze uregulowanie stosunku tych krajów pruskiej monarchii na podstawie art. 2 ustawy konstytucyjnej nastąpi na mocy osobnego prawa.

§ 3. Upoważniamy ministerstwo stanu do wykonania powyższego obecnego.

Stwierdzamy to własnoręcznym naszym podpisem i pieczęciami królewskimi pieczęci.

Dan w Berlinie i t. d.“

Orędzie pomienione przyjmuje izba w główniejszych miejscach z głośnym potakiwaniem. Następnie mowi hr. Bismarck: Panowie! Po przemówieniu Naj. Pana w tej kwestyi, nie wypada mi w tej chwili bliżej określić mojego stanowiska. Rząd królewski uważa taki stan przejściowy za odpowiedni, ażeby całkowite wcielenie krajów tych do monarchii pruskiej w łagodny sposób przysposobić. Spodziewamy się, że mieszkańcy owych krajów wkrótce się pogodzą z złączeniem się z państwem pruskim. O księstwach i prowincjach i Holstynie nie ma mowy w podanym projekcie, gdyż odstąpienie i przyłączenie księstw tych do Prus zależy od ratyfikacji pokoju, o który się obecnie odbywają w Austrii rokowania. Pod względem pomienionych księstw przedłożył izbie swój projekt pozawalający po roku również do innych kwestji, których los zależy od pokoju zawartego się mającego z państwami południowych Niemiec.

**Hr. Bismarck postawia rozstrzygnięciu izby, czy zechce wybrać osobną komisją do przedwstępnych obrad nad w sprawie będącym projektem rządowym.** Na wniosek marszałka Forckenbecka uchwalano izba po krótkich rozprawach wybrać w tym celu komisją złożoną z 21 członków. W końcu posiedzenia złożył poseł Reichensperger i jego koledzy z frakcji katolickiej nowy projekt do adresu.

Izba panów odbyła dziś również posiedzenie plenarne, na którym uchwalila nasamprzód dodatkowe przyzwolenie na cztery rozporządzenia rządowe, wydane przed wojną, a znane już czytelnikom z doniesień sejmowych, zamieszczonych przed kilku dniami. Następnie złożył prezes ministerstwa hr. Bismarck u łaski marszałkowskiej to samo orędzie królewskie, które podał izbie poselskiej, dotyczące się aneksji do Prus Hanowerii, Hesi Elektoralnej, księstwa Nassawskiego i wolnego dotąd miasta Frankfurtu n. M. Przemowa hr. Bismarcka przy tej sposobności była w tym samym duchu, lubo krótsza, co w izbie poselskiej. Izba postanowiła wybrać, na wniosek swego marszałka, komisją złożoną z 15 członków, która ma nad byćącym w mowie projektem rządowym obradować. Po ukończeniu sesji członkowie izby witali jak najżywiej hr. Bismarcka.

Powodem do nieprzyjęcia przez posła Grabowa ofiarowanego mu krzesła marszałkowskiego w izbie poselskiej było wedle Rhein. Ztg życzenie króla, objawione Grabowowi za pośrednictwem p. Vinckiego-Olbendorfa. Król miał oświadczyć, iż życzyłby sobie, ażeby Grabow nie przyjął godności marszałka, i że uważać będzie za dwóch dobrego usposobienia, jeżeli Grabow ze względu na niego, na króla, oświadczy swą gotowość do nieprzyjęcia ofiarowanej mu godności.

**KRÓLESTWO POLSKIE.**

— Sprostowanie. W przeszłej korespondencji naszej z Warszawy zaszła drukarska pomyłka w doniesieniu, iż Moskale pobrali kontrybucje za przejście granicy od chłopów i drobnej szlachty w powiecie włocławskim; fakt ten wydarzył się rzeczywiście w powiecie mławskim, jak wiadomo bowiem w Włocławskim szlachty drobnej wcale nie masz.

**FRANCJA.**

Paryz, 16 sierpnia. Święto cesarskie odbyło się wczoraj również uroczyste, jak w innych latach; we wszystkich kościołach odpiewano Te Deum, podczas którego w kościele Notre Dame cały świat urzędów był obecny.

Monitor ogłosił długi, przez kilkanaście drobno drukowanych kolumn ciągnący się szereg osób wszelkich stanów, ozdobionych orderami i okazji napoleońskiej uroczystości. Cafe miasto było na nogach, z pół miliona ludzi wysypało się na ulice i bulewary, z wielu domów powiewały chorągwie, wywieszono już w wigilię wieczorem.

Jak zazwyczaj odsłonięto i w tym roku kilka nowych publicznych budowli, między innymi nową wieżę ratuszową, pawilon Flory w Tuilerych i nowy front gmachu prefektury policji. Po południu odbyły się wycieczki wodne na Sekanie, na kilku placach urządzono zabawy ludowe, wieczorem w teatrach bezpłatne przedstawienia ściągnęły tłumy widzów.

Dnia poprzedniego odbyło się w Lurwe rozdanie nagród przyznanych artystom na tegoroczną wystawie sztuk pięknych; uroczystości tej przewodniczył minister cesarskiego domu marszałek Vaillant. Na corocym urzędowym obiedzie w ministerstwie spraw zagranicznych znajdowało się wczoraj całe ciało dyplomatyczne oraz wszyscy wyżsi urzędnicy z tego wydziału.

Cesarz odłożył podróż do Chalons ze względu na stan swego zdrowia aż do 18 bm. jeśli jednak czas słotny nie ustanie, utrzymamy, iż może stanowczo planu tej podróży zaniecha.

**ANGLIA.**

— Kölnische Zeitung podaje następujący pogląd na tegoroczną sesję parlamentu angielskiego: „Sesja parlamentu z r. 1866 była pod względem prawodawczej działalności jedną z najmniej płodnych; ale natomiast przewyższyła wszelkimi sesjami politycznymi niespodziankami, nowymi kombinacjami stronnictw i rezultatami. Interes walki stronnictw skupił się zupełnie w rozprawach izby niższej; już było po walce, zanim w biegu obrad doszło do izby wyższej. Lord Russell osłonił się spokojnym milczeniem, wyjąwszy kilka małych utartek z lordem Derby, a izba wyższa poddała się całkiem usypiającemu wpływowi znużonego szefa gabinetu; ani jedna z jej rozpraw nie zrobiła takiego wrażenia, aby zasługiwała na pamięć powszechną. Tylko sprawy irlandzkie podały lordowi Dufferin sposobność do wystąpienia z mową, która na chwilę przerwała nieszczęsną jednolitą rozpaczyliwych jeremiad, któremi rozprawy nad położeniem Irlandji się odznaczały. Nieczynność izby tej bardziej zdziwiać musiała, ile że kilku szefów wydziałów rządowych wchodziło w skład izby; oprócz szefa gabinetu było dwóch sekretarzy stanu i pierwszy lord admiralicyt członkami izby, ale nie mieli albo też nie szukali sposobności, aby przemówić o sprawach swego wydziału. Sam nawet lord Derby rzadko kiedy przerywał powszechne milczenie; jego zwolennikom i sprzymierzeńcom daleko lepsza poddała się sposobność, popierania swej sprawy na ożywionem a bardziej stanowczem polu w izbie niższej.

W izbie niższej wystąpienie pana Gladstone w szranki obudziło żywy interes. Rzecz naturalna, że pan Gladstone nie umiał być Palmerstonem. Stronnictwo, którego jest przywódcą, gani jego taktykę; łatwo sobie wyobrazić tę naganną, jeżeli sobie przypomniemy, że stronnictwo to, wstąpiwszy do izby z tak świetną większością, musiało jednak ster z ręki wypuścić.

Nie mniejszy interes obudziło wystąpienie pana Stuart Mill do izby. P. Mill spędził był większą część swego życia w oczyszczonej służbie kompanii wschodnioindyjskiej; legano się jednak, aby nie wniósł do izby skrajnych idei i paradoksów. Przy niejednej sposobności miał pan Mill świetne mowy, pouczył nieraz ją, stwierdzając faktami i czerpiąc swoje, ale też często ją przestraszył rewolucyjnymi tendencjami, któremi mowy jego tchnęły się zdawały; przy ostatnich wypadkach z powodu kwestji reformy, był pan Mill ze wszystkich znakomitych polityków (wyjąwszy pana Bright, który był nieobecny) jedynym mówcą, który popierał usiłowania londyńskiego ludu, domagającego się politycznej władzy. W panu Lowe znalazł p. Mill niebezpiecznego przeciwnika; nawet najciężsi przeciwnicy pana Lowe przyznają mu wyższość intelektualną, która nie tylko zwróciła nań uwagę izby, ale i jej podziwianie mu zjednała. Pod względem namietności i humorystycznego wyrażenia nie wyrówna panu Lowe panu Bright; pod względem krasomówczej sztuki nie wyrówna panu Gladstone, ale logicznością wywodu i rozległością nauki nikt go nie przewyższył, a co do bystrego poglądu tylko pan Mill mógłby z nim iść w zawody; kilka razy odniósł on nad panem Lowe zwycięstwo w dyalektycznej walce.

Cała sesja była głównie poświęcona reformie parlamentu, ale oprócz tego próbowano kilka oklepanych kwestji zatłoczyć nareszcie drogą kompromisu. Gdy rząd za-

proponował ustanowienie jednej rotacji przysięgi dla parlamentu, usiłował p. Disraeli uratować nieco z dawnej rotacji z r. 1829, ale projekt został przyjęty, a w izbie lordów nie wystąpił lord Derby przeciwko niemu. Bil uswa nieregularności, które zwykle towarzyszyły występom Żydów do parlamentu. Zdawało się, że i bil dotyczący podatku kościelnego załatwił się na drodze kompromisu. P. Bright popierał propozycje pana Gladstone a nawet gorliwie przyjaciele kościoła przyłączyli się z początku do niego; ale gdy w dalszym przebiegu posiedzenia p. Gladstone z ławk opozycji powtórzył swój projekt, namyślił się i zaczął a bil upadł przy drugim czytaniu.

W pierwszych dniach sesji parlamentu zdawało się prawie, że różnice stronnictw i spory polityczne ustały. Po obu stronach izby posłowie z hrabstw, popierani od wszystkich tych, których sprawy rolnictwa pośrednio albo bezpośrednio obchodzą, obstawali za obmyśleniem niezwołnych i silnych środków przeciw pomorowi bydła. Po długich i żarliwych rozprawach przekazano projekt ten w formie bilu wraz z mnóstwem projektów do prawa i poprawek izbie lordów; tymczasem jednakże tworga już znowa była mignęła, wieśniacy operali się w kilku okręgach dalszemu mieszanju się rzędu, rząd nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za plód niedojrzały i po dwóch lub trzech rozprawach reszta bilu przeciw pomorowi bydła wróciła w izbie lordów znnowo do izby niższej, aby tu nareszcie — całkiem upaść. Na szczęście zaraza była już prawie ustała w skutek środków zaradczych, które komisya była zaprojektowała a rozprawy nad tą kwestją pozszy już prawie w niepamięć, ale wykazały one nadspodziewanie, jak silną jest potęga właścicieli wiejskich i rólników, jeżeli zgodnie do jednego dążą celu. Rozprawy nad wszystkimi innymi kwestjami wielki się, żadnego nie budząc interesu, póki nie wniesiono bilu o prawie wyborczem. Co do konieczności udzielenia rządowi Irlandji nadzwyczajnego pełnomocnictwa przeciw sprzyśnięciu Fenian, nie było różności zdań, chociaż pp. Mill i Bright żądali zniesienia kościoła irlandzkiego i znaczących zmian w prawodawstwie pod względem posiadłości wiejskich. P. Gladstone wynurzył nieograniczone prawie zaufanie do rządu amerykańskiego, a z szeregów rozpraw nad zasłonięciem własności prywatnej od rozbójnictwa morskiego powzięto wprawdzie przekonanie, jak korzystną byłaby ta opieka dla interesów Anglii, ale przekonano się niemniej, że obce mocarstwa nie tak łatwo dadzą się powodować szczegółowemu interesowi Anglii. Bil p. Claya, dotyczący ustanowienia prawa wyborczego podług wykształcenia, nie byłoby zbyt wielkiego obudził interesu, gdyżby nie był zarazem próbą usposobienia izby względem reformy w ogóle. Przy drugim czytaniu widocznie rządowi groziło niebezpieczeństwo klęski. Opozycja wówczas już była gotową do popierania wszystkich projektów, które panu Gladstone kłopotów przynieść mogły, wcale się o to nie pytając, czy owe projekta zgadzały się z jej zasadami lub nie. Trzeba było uisnąć a po zmianie rzędu temu samemu losowi uległ projekt ważniejszy, dotyczący parlamentarnej reformy.

Głównym błędem przy podjęciu bilu reformy było zawczesne wprowadzenie tegoż; zdawało się, jakoby rząd nie wytknął sobie pod tym względem jeszcze żadnego stałego planu, pomimo że za trzy miesiące przed sesją, postanowił bil ten wnieść. Dnia 16 maja wniósł p. Gladstone bil, dotyczący się upoważnienia do wyboru i twierdził przytłum zapewne, ażeby pozyskać opozycją, że wszystkie stronnictwa się zgadzają co do konieczności rozszerzenia prawa wyborczego. Nowy podział reprezentacji i inne zmiany zachowane być miały na późniejszą sesję. W rzeczy samej było trudnym i prawie niepodobnym, skutek zniesienia na 7 funtów szterlingów opłaty od mieszkaniar w miastach, a na 14 funtów po wsiach osadzić, zanim okręgi wyborcze nie zostały ustanowione. Może toby się dało wykonać praktycznie, gdyby wszystkie stronnictwa były zgodnymi, lecz jak niedostatek ten raz został wykrytym, nie można go było już ukryć. Pan Laing był pierwszym z liberałów, który się z planem ministerstwa nie zgodził, a Lowe miał pierwszą z owych gwałtownych mów, które się tyle przyczyniły do odrzucenia bilu. Rozdział w stronnictwie był widocznym, i że odpadła część nie należąca za nisko cenę, okazało się, kiedy lord Grosvenor, przywódca wielkiej izby węgów, zapowiedział poprawkę do drugiego odczytu, wedle której rząd wpraw przedłożył ma plan do podziału miejsc, zanimby postanowieniem było o uprawnieniu do wyboru. Podobne zapowiedzenie cofnął Sir W. Hunt w skutek parcia niezadowolonych jego wyborców, lecz zły humor członków, którzy zanadto bojliwymi byli, ażeby przeciwko rządowi głosować, lub też uczynić tego nie chcieli, wykazał wyraźnie odstępowo niezależności członków stronnictwa liberalnego. Podczas fery wielkanocnych odbywano zgromadzenia stronnictwa reformy w różnych miejscach, i wtedy pierwszy pan Bright proponował, ażeby w Londynie przeprowadzić do skutku zgromadzenia w masach, która to rada ze później przyniosła owoce.

Dnia 12 kwietnia wniósł pan Gladstone o drugi odczyt w obszernej mowie, która może jeszcze przyjaźniej być przyjęta, gdyby argumenta teje nie były już użyte przedtem w zapalejących mowach ludowych w Liverpools. Lord Stanley popierał poprawkę lorda Grosvenora z powodów, którym nikt na serwo opierać się nie usiłował. Ze p. Gladstone przyrzekł przedłożyć izbie zaraz po drugim odczytzie bil dotyczący okręgów wyborczych, zgnania izba, gdyż obydwa bile są częściami jednej i tej samej nierozdzielnej sprawy. Mowe załatwienie to jeszcze byłoby się dało rozwiązać, gdyby p. Gladstone nie był dał pozorów dla przeciwników bilu; miał on fantazyjną mowę o równoprawieniu klas roboczych, a właśnie to równoprawienie tych klas z innymi wszystkimi ludźmi było zgubnym dla wymagań mieszczańców plaących 7 funtów szterlingów. Najlepsze mowy za bilem mieli pp. Mill, Coderidge i Bright, ale przeciwnicy bilu odnieśli palmę zwycięską w rozprawach, lord Stanley, Sir H. Cairns, Sir E. B. Lytton i pan Lowe. Większość tylko pięciu głosów przy nadzwyczaj pełnej izbie wykazała popełniony błąd wywołania stanowczego rozdziału w kwestyi pobocznej. Po całym szeregu nierozstrzygniętych zwycięstw i sposobnościowych klęsk pan Gladstone ustąpił z urzędu, nie dawszy izbie sposobności rozstrzygnięcia nad istotą zasadniczą.

Bil podziału okręgów przedłożono izbie zaraz po drugim odczytzie bilu wyborczego, lecz postanowienia tegoż również się nie podobały. Niektórym małym osadom wyborczym odjęto służące im prawo wyborcze, inne małe okręgi wyborcze połączone, a wszyscy dotyczący byli niezadowolnieni, podczas kiedy w ogóle wzięwszy środek ten nie był dość silnym i stanowczym, ażeby mógł pozyskać poparcie opinii publicznej. Zaczepiony bil ten przez pana Disraeli został drugi raz odczytany i połączono go następnie z bilem wyborczym, tak że żądanie lorda Grosvenora faktycznie wypełnionem zostało. Opozycja, wspierana zmieniającym się zastępem członków ministerjalnych izby, rozpoczęła teraz szereg zaczepk. Proponowano pewną liczbę poprawek, i pokazano się, że izba postanowiła pozwoleć upaść billowi, i kiedy poprawka lorda Dunkellina, wzięcie za podstawę zamiast opłaty od mieszkań kwotę podatkową, otrzymała większość 11 głosów, postanowilo

ministerjum ustąpić. Własne stronnictwo opuściło pana Gladstone, który się wyłącznie spuścił na skutek logicznego przekonania i umowy. Kwestya reformy tak zajęła sesję, że mało pozostało miejsca dla prawodawstwa finansowego i ekonomicznego. Budżet miał małą przewyżkę, którą użyto na zniesienie lub zmniejszenie małych podatków i na pierwszą wpłatę projektowanej zamiany papierów stocks na wypowiadzalne renty roczne. Po nastąpieniu zmianie rzędu był p. Disraeli przymuszonym poświęcić nadwyżkę na dodatkowe koszty dla armii i floty.

Przez wystąpienie lorda Russella z urzędu prace parlamentu przerwane zostały faktycznie od połowy czerwca do połowy lipca; dwa tygodnie upłynęły z powodu podróży królowej do Szkocji, zanim nowe ministerjum utworzone zostało. Po jej powrocie utworzył lord Derby, któremu się nie udało przeprowadzić do skutku połączenie stronnictwa Grosvenor z liberałami, gabinet ze swych zwolenników. Po wspólnym porozumieniu się nowy rząd nie znalazł żadnej opozycji, podczas kiedy był zatrudniony załatwianiem spraw sesji.

Lord Derby i lord Stanley najstanowczy oświadczyli swój zamiar zachowania w sprawach kontynentalnych najściślejszej neutralności, i przy tej sposobności miał lord Gladstone silną mowę na korzyść niepodległości włoskiej i jedności niemieckiej. Zająścia w Hyde-Park nadarzyły p. Stuart Mill sposobność przemówienia z gwałtownością idealistyczną za prawem tak nazwanego ludu wywierania bezpośredniego wpływu na rząd. Sesją zamknięto rozprawami nad finansami, nad niespokojnościami na Jamajce i nad przedłużeniem zniesienia wolności osobistej w Irlandji. Nadmiar surowości na Jamajce zgnano w godny sposób, wystrzegano się wybrków z obudwóch stron, i wszystkie klasy na Jamajce mają przyczynę powieżyć się sprawiedliwości i stałości obecnego rządu. Rozprawy nad zniesieniem prawa o wolności osobistej w Irlandji, miały ten rezultat, że tylko jeszcze 320 osób przez zniesienie tego prawa we więzieniu zatrzymanymi zostały.

Przyszła sesja nie będzie zapewne miała tak spokojnego przebiegu i sprowadzi nową walkę o reformę, wszystko jedno, czy rząd weźmie inicjatywę na siebie, czy p. Gladstone.

**Telegramy.**

Hamburg, 17 sierpnia. Altonauer Merkur donosi ze Szleswigu, że naczelne przydzium nakazało rządowi szleswickiemu poczynić przygotowań do wyborów na sejm północnoniemieckiego związku.

Paryz, 17 sierpnia. Książę Napoleon powrócił ze Szwajcaryi i udał się do St. Cloud. Jenerał Menabrea przybył tutaj.

Dziennik Evènement twierdzi, iż obóz w Chalons będzie zniesiony.

Trydent, 16 sierpnia. Doniesienie zawarte w telegramie nadeszłym z Florencji, jakoby wojska austriackie po cofnięciu się wojsk włoskich z Tyrolu dopuściły się były tamże gwałtów i rabunku, jest fałszywe. Żaden fakt tego rodzaju nie wydarzył się podczas całej kampanii. Od chwili nakazu pospolitego ruszenia, które po przybyciu wojsk austriackich rozpuszczono, przedsięwzięły władze tylko uwięzienia pojedynczych osób za zdradę stanu lub obrazę majestatu. Wojska cesarskie znalazły w Tyrolu nader serdeczne przyjęcie, spokoju nigdzie nie zakłócono.

Marsylia, 16 sierpnia. Mieszkańcy wyspy Kandy ogłosili się niepodległymi, po odrzuceniu przez rząd turecki rozmaitych żądań, jakie stawiali. Na całej wyspie powywieszano flagi greckie mocarstw opiekuńczych. Turcy oczekują posiłków.

**Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.**

Dnia 18 sierpnia z d. 17

|                         |         |                                |         |
|-------------------------|---------|--------------------------------|---------|
| Powłotrzo: dądzyst      | z d. 17 | Kurs wal. stale                | z d. 17 |
| Zyto: nie ozyw.         | 47 1/2  | pr. 4 1/2% pożycz. 97 1/2      | 97 1/2  |
| na jesień.....          | 46 3/4  | pruska 5% pożycz. 102 1/2      | 102 1/2 |
| Okowita: ospale         | 14 1/2  | Obł. długu państw. 84          | 84      |
| sierpień-wrzes.....     | 14 1/2  | Pozn. n. 4% list. zst. 89 1/2  | 89 1/2  |
| na jesień.....          | 14 1/2  | do list. ren. 89 1/2           | 89 1/2  |
| Olj: sierp.....         | 12      | ustr. pożycz. nar. 50          | 50 1/2  |
| na jesień.....          | 12      | do losy z r. 1860 58 1/2       | 58 1/2  |
| Owies: sierp.....       | 24 1/2  | polsk. list. zastaw. 60        | 59 1/2  |
| Zyto na stałkach.....   | 92      | ros. pożycz. prem. 1864 82 1/2 | 82 1/2  |
| Okowita na stat.....    | —       | do 1866 80 1/2                 | 80 1/2  |
| Wypowie. zyto.....      | —       | Rosyjskie banknoty 73 1/2      | 73 1/2  |
| Wypowie. okowity 100000 | 270000  | Amerykany.....                 | 73 1/2  |

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 18 sierpnia. Onegdaj odbyło się posiedzenie reprezentantów tutejszego miasta pod przewodnictwem radcy sprawiedliwości p. T. chuschkiego. Przed rozpoczęciem obrad nad sprawami, zapisaniem na porządku dziennym, odczytano protokół z dwóch ostatnich posiedzeń nadzwyczajnych, poczem zaważał przewodniczący przytomnych członków komisji sanitarniej, ażeby zdali zgromadzeniu sprawę z ich dotychczasowej czynności. Reprezentant miasta Bielefeld oświadczył w skutek tego, że komisya sanitarna odbyła przed kilku tygodniami posiedzenie, lecz od tego czasu nie była zwołana przez swego przewodniczącego, prezesa policji poznańskiej p. Baerensprunga. Na wniosek dra Wentzla uchwalilo zgromadzenie, ażeby, ponieważ cholera dotąd w mieście nie ustała, komisya się znnowu zebrała i wspólnie obradowała z magistratem nad tem, co w tej mierze uczynić wypada. Następnie postanowiono, aby wszelkie rozporządzenia, ogłoszenia i t. d. dotyczące się miasta zamieszczane były w Dzienniku Urzędowym i w Pos. Ztg. Rejencya życzyła sobie, ażeby miasto ogłoszenia swe przesyłało do Donosiela, wychodzącego od dnia 1 stycznia r. b. w Kościecie dla powiatów bukowskiego, kościąńskiego i poznańskiego pod tytułem: Kreis- und Anzeigebblatt. Z przedmiotów umieszczonych na porządku dziennym załatwiono nasamprzód wybór niepłatnego członka magistratu w miejsce zmarłego tajnego radcy komisijnego Baartha. Wybór padł na reprezentanta miasta p. Annusa, który też wybór przyjął. Najważniejszym przedmiotem, nad którym na onegdajszym posiedzeniu obradowano, jest wniosek magistratu, dotyczący się obmyślenia środków na pokrycie kosztów mobilizacyi. Mobilizacya kosztuje miasto około 20 000 tal., przez tego miesięcznie 60 0 tal. wydawała gmina na dostawy krajowe. Zgromadzenie uchwalilo: 1) ażeby na pokrycie pomienionych wydatków ściągano drugą połowę czwartej raty podatku dochodowego i zyskana suma przekazano magistratowi do rozporządzenia; 2) ażeby z 56 000 tal. obligacyi miejskich nabyto przez lombardowanie 25 000 tal. i takowe użyto. Sedziami polubownymi wybrano na 1, 6, 12 i 13 okręgów panów Lewysohna, Hlyena, Beutha i Gałęziewskiego; do komisji szacunkowej pp. Breslauera, R. Schmidta, Wollenberga, Annusa i Janowicza; ich zastępcami pp. Maetzgera, Langego, Czapskiego, Lewandowskiego i Kabsilbera. W końcu postawił reprezentant miasta p. Breslauer wniosek, ażeby wybrano z pośród członków zgromadzenia komisya, która obradowała nad przygotowanymi mającymi uroczystościami, jakimi miasto powracający V korpus armii pruskiej ma powitać, i ażeby komisya przedłożyła swe projekty pod tym względem zgromadzeniu. Wniosek przyjęto, a do komisji wybrani zostali pp. Breslauer, Tschuschke, Annus, dr. Wentzel, Bielefeld, S. Jaffe i Schulz. Na posiedzeniu byli obecni następujący reprezentanci: Annus, B. H. Asch, H. Bielefeld, Borchard, Breslauer, Briske, Dahleke, dr. Handke, B. Jaffe, S. Jaffe, Janowicz, Knorr, Lüpke, Mamroth, Markus, Schultz, Tschuschke i dr. Wentzel. Magistrat reprezentowali: burmistrz Kohleis, budowniczy Stentzel i radcy miejscy dr. Samter i Treskow.

Po rogu ulic Poznania spozstrzegliśmy dziś porzeplianą odczwę prezesa policji tutejszej, p. Baerensprunga, wywołując wszystkich popisywanych należąco do rezerwy komplotowej, ażeby celem rewizji stawili się w dniach od 21 do 27 um. w lokalu Königa za bramą ku Debinie. Mowa jest o popisywanych urodzonych od roku 1835 do 1843, tudzież o młodzieńcach, posiadających kwalifikacya do jednorocznego służby wojskowej, którzy ukończyli lub w bieżącym roku ukończą 20 lat życia.

osłona donoszą, że w tamtejszym lazarecie wojsko-  
sie obecnie około 300 wojskowych choroba chorych,  
ych. Pomiędzy rannymi najwięcej jest Austriaków,  
usnił awi bardzo ciężko rannych. — We wsi Lubinia, w po-  
ciamskim położeniu, spaliła się w zeszłym tygodniu  
dominialna z należąca do niej zabudowania. Pożar  
był gwałtowny, że mieszkańcy zaledwie życie uratować zdo-  
łali. Ogień podobno był podłożony.  
— Z Bydgoszczy pisać, że dwóch lekko rannych Austri-  
aków uciekło z tamtejszego lazaretu. — W tymże mieście sprze-  
dają w tych dniach 400 wołów, które powiat miał dostarczyć do  
armii. Z powodu atoli braku środków transportowych nie można  
było wołów tych wysłać do Czech. W pierwszym dniu liczący  
placono za wół 30—40 tal. — Cholera szerzy się, mianowicie  
pomiędzy dziećmi. W niektórych dniach chowają na samym ewa-  
nelickim cmentarzu po 3 i 9 trupów.

— Pani Trebelli-Bettini, znana publiczności naszą  
z Berlina, Wrocława i Warszawy śpiewaczka, bawi obecnie  
w Londynie i ma tam wielkie powodzenie, zwłaszcza w Semira-  
midzie, w roli Arsace. W pałacu Buckinghamskim dany był 9  
bm. wielki koncert dworski, na który zaproszono przeszło 300  
osób. W koncercie tym brały udział śpiewaczki Trebelli-Bettini,  
Adelina Patti i Maria Vilda, oraz śpiewacy Stanley i Bettini.

**Wiadomości literackie.**

— **Ziemiańska** wyszedł z druku numer 33 i zawiera:  
O stowarzyszeniach zaliczkowych. (Dokończenie). J. Kirsztrot.  
— Kilka słów o uprawie stoklosy. (Bromus Gussoni). — O ulep-  
szeniu hodowli drzew owocowych. — Roślina, jej organizm i ży-  
cie. (Ciąg dalszy). Napisał Juliusz Au. — Towarzystwa rolnicze:  
Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa rolniczego w Bobowie,  
odbytego dnia 15 lipca r. b. — Korespondencya: Z Śląska  
Górnego.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**Ministerstwo skarbu.**

Obwieszczenie.  
Bank Królestwa Polskiego wydał ogłoszenie tej treści:  
1. iż kasa banku Królestwa Polskiego zielone bilety jednoru-  
błowe przyjmuje jeszcze tylko do 1 (13) września r. b., ozna-  
czonego jako termin odstąpienia;  
2. że takowe wymienia ostentownie z wyjątkiem dni świątecz-  
nych i niedzielnych w godzinach zwykłych służbowych;  
3. iż po upływie terminu tego trzeczono bilety jednorubłowe  
będą nie ważne i bez wartości.  
Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.  
Berlin, dnia 16 sierpnia 1866.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 15 sierpnia 1866.

|   |                 |
|---|-----------------|
| <b>Aktywa.</b>  |                 |
| 1. Bieżąca moneta i wstążki   | 68,932,000 tal. |
| 2. Pieniądze papierowe, noty banków pry-<br>watnych i papiery kas zastaw. | 6,745,000 "     |
| 3. Remaneta wekslowe  | 64,187,000 "    |
| 4. Remaneta lombardowe  | 12,555,000 "    |
| 5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i<br>aktywa                        | 14,676,000 "    |
| <b>Pasywa.</b>  |                 |
| 6. Banknoty w obiegu  | 124,341,000 "   |
| 7. Kapitały depozytowe  | 16,737,000 "    |

8. Pretensye kas rządowych, instytucyj  
i osób prywatnych włącznie z o-  
brotom żywym . . . . . 1,475,000 "

Berlin, 15 sierpnia 1866.  
Król pruski główne dyrektorium banku:  
Dechend. Schmidt. Kühnemann. Boese. Roth.  
Gallenkamp. Herrmann.

**Bydgoszcz, 13 sierpnia.** Pogoda zmienna. Wiatr za-  
chodni.  
Ceny ziemiopłodów mniej więcej teżsame się utrzymały co  
w zeszłym tygodniu. W motywach wszystkich relacji z różnych  
portów handlowych widzimy wielką niepewność i wahanie się  
tak u kupujących jak również u sprzedających i jakkolwiek truo-  
dno nam jeszcze dojść do pewnego w tym względzie zdania, to  
jednak spostrzeżemy, że partya spekulantów a la baisse przy  
późniejszych terminach, szczególnie co do żyta, prawie z każdym  
dniem się powiększa.

Notujemy dziś:

|   |             |
|---|-------------|
| pszenica zrowna 138/9—130/1 funt. hol. po 25 szef. 63—67 1/2 tal. |             |
| " porosta 121,2—125,6 "   | 45—55 "     |
| żyto świeże ważące 80/1 funt. celnych "                           | 42—43 1/2 " |
| " stare " " " " "   | 41—42 1/2 " |
| Jęczmień duży " " " " "   | 37—41 "     |
| " mały " " " " "  | 34—36 "     |
| groch " " " " "   | 45—50 "     |
| owies 48/50 " " " " "   | 25—28 "     |
| raps suchy 74/5 " " " " "   | 75—81 "     |
| rzep " " " " "  | 75—79 "     |
| żyto do siewu, kaminpowskie " " " " "                             | 48—50 "     |
| okowita za 8000% Trall.   | 15—15 1/2 " |

Nareszcie co do wełny pisać nam z Berlina, że w tym ty-  
godniu dość znaczne tam były dowozy. Przez kupców zagranic-  
nych najwięcej poszukiwane były wełny, tak zwane: „Kamm-  
wolle“, które placono po tal. 65—70; wełny zaś, zwane „Tuch-  
wollen“, z Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, przy do-  
brym praniu, płacili krajowi fabrykanci od 55—65 talarów.

Przy tej sposobności pozwalam tu sobie nadmienić, że  
w Gazecie Rólniczej prowincyi saskiej (Zeitschrift der land-  
wirthschaftlichen Centralvereine der Provinz Sachsen) w numerze  
7 donosi jeden z właścicieli ziemskich pan Zoeppritz, dziedzic  
wsi Ganterhof pod Rawensburgiem, o dokonanych przez niego  
próbach, podług których powtórne strzyżenie owiec, nie polskich,  
tak zwanych dwustrzyżnych, jest wysoce poprawnych, z dość długą  
wełną — wielki wywiera wpływ na większą produkcy tak wełny  
jako też i mięsa.

Odrębna i szczegółowa tabela pan Z. przedstawia w cy-  
frach wszystkie korzyści wynikające z tego postępowania i do-  
wodzi:

- 1) że dwie strzyżki, w stosunku do jednej tylko wiosennej, za-  
wsze więcej wydają wełny;
- 2) że wełna zimą mniej rośnie niż latem i że dla tego, chcąc  
równie długości strzyż wełny, wypada zimową wełnę zo-  
stać na owcach przez 7 a latową przez 5 miesięcy,  
z powodu czego drugie pranie może nastąpić w miesiącu  
wrześniu;
- 3) że skopy powtórnie ostrzyżone wiele lepiej i przedź się  
tuczą.

Przy końcu swęj relacji pan Z. uprasza wszystkich rolni-  
ków i właścicieli owczarni, aby raczyli u siebie robić próby  
i w innych prowincjach, żeby większą ilość różnych doświad-  
czeń przedź doprowadziła do pewnego i jednomyślnego re-  
zultatu.  
Słyszałem także, że jeden z obywateli naszych, właściciel  
renomowanej już od dawna i pięknej owczarni w W. Księstwie  
Poznańskim zamierza u siebie zaprowadzić szluzną pralnię  
wełny już strzyżonej, aby tym sposobem zapobiedz męczeniu  
ludzi i owiec przy praniu wiosennem, szczególnie w czasie deszc-  
zów i śnoży.  
Gdy wszakże zaproponowana ową druga strzyżka w mie-  
siącu wrześniu również łatwo może natrafić na niepogodę i zima,

przeło być może, iż obadwa te projekta dadzą się z sobą połą-  
czyć i dla tego suponuje, że nie od rzeczy może będzie, zwró-  
cić uwagę naszych rolników na tę nową, następującą reformę  
w tej gałęzi przemysłu rolniczego.  
Teodor Melcer.

— **\* Bydło.** Berlin, 13 sierpnia. Bydła na rzeź spę-  
dzono na bieżący dzień:  
1627 sztuk bydła rogatego. W stosunku do tygodnia  
minionego było na targu około 300 sztuk więcej; sprzedaż szła  
leniwo, ponieważ wywoz był ograniczony a i potrzeba miejscowa  
i okolicy okazała się nie wielka; za gatunki wyborowe placono  
17—18 tal., za średnie 13—15 tal., a za ostatnie 8—9 tal. za 100  
funt. wagi mięsa.

3036 sztuk świń. Dowóz ich był również o jakie 600  
sztuk większym niż w minionym tygodniu; ponieważ zaś nie było  
wywozu do Hamburga a kupcy z Saksonii na targ dzisiejszy nie  
przybyli, przeto sprzedaż była nieożywiona; za najpiękniejsze  
gatunki placono 16 tal., ostatnie 12—13 tal. za 100 funt. wagi  
mięsa.

22,343 sztuki owiec. Na targu dzisiejszym największy te-  
goroczny był dowóz owiec, sprzedaż jednak nie tak była oży-  
wiona jak w tygodniu minionym, ponieważ brakło wielu kup-  
ców większych a nie zawierano kontraktów na wywóz, który-  
by się dowozowi równał; 50 funt. wagi mięsa najcięższe to-  
waru placono 8 1/2 tal. a 40 funt. 6—6 1/2 tal.

615 cieląt, których handel był ożywiony. Sprzedano  
wszystkie po cenach stosownych.

— **\* Mąka.** Berlin, 17 sierpnia. Mąka pszenna nr 0  
4—4 1/2 tal., nr 0 i 1 3/4—4 1/2 tal., mąka rzana nr 1 3/4—  
3 1/2 tal., nr 0 i 1 3—3 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyzy.  
Poznań, 17 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 20 sgr.  
do 5 tal., mąka rzana nr 0 i 1 3 tal. 5 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6  
fen. plac. za cent. bez akcyzy.

**Przybyli do Poznania dnia 18 sierpnia.**  
BAZAR. Kintzel z Król. Polak, Zakrzewski z Osieka, Chłapow-  
ski z Bonikowa.  
HOTEL DU NORD. Skórzewski z Żerkowa, Kościelski z Śmie-  
łowa, Żeroniński z Brzozy, prob. Stefański z Cerekwicy.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Magnuszewicz z Gościna, Ja-  
cierowski z Margonina, Waligórski z Gostynia, Smierczalski  
z Warszawy, Burzyński z Drezna.  
POD CZARNYM ORLEM. Urbanowski z Turostowa, Sawicki  
z W. Rybna.  
OBERIGA HOTEL FRANCUSKI. Stefański z Brzezia, Seydel  
z Berlina.  
TILSNERA HOTEL GARNI. Söder z Bremy, Siegert i Rewald  
z Berlina.

**Doniesienia giełdowe.**

**Giełda poznańska, 18 sierpnia.**  
Pozn. nowe listy zast. 4% 89 1/2 pl. Pozn. listy rent. 89 1/2  
pl. Pozn. 5% oblig. powiat. — pl. Banku. polsk. 71 1/2 pl.  
Zachodnio-pruskie 4% nowe listy zast. — tal. pl.  
Żyto: na sierp. 42 1/2 pl., sierp.-wrzes. 42 1/2 pl., 1/2 pl.,  
wrzes.-paź. 42 1/2 pl., na jesień 42 1/2 pl., 42 1/2 pl., paźd.-list.  
42 1/2 pl., list.-grud. 42 1/2 pl., 41 1/2 tal. pl.  
Okowita: (z beczką) na sierp. 13 1/2 pl., wrzes. 13 1/2  
pl., paźd. 13 1/2 pl., list. 13 1/2 pl., 13 1/2 pl., grud.  
13 1/2 pl., stycz. 13 1/2 pl., 13 1/2 tal. pl.

**Giełda berlińska, 17 sierpnia.**  
Na dzisiejszej giełdzie objawiało się usposobienie nie tylko  
stałe lecz nawet ożywione, które w sposób odpowiedni manife-  
stowało się tak w obrocie jak i w kursach.

**Walory pruskie:** Dobrow. poz. państwa (4 1/2%) 96 1/2 pl.  
Państwa z r. 1859 (5%) 102 1/2 pl. Obl. państwa (3 1/2%) 84 pl.  
Państwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 122 1/2 pl.  
List. zast. Zach.-pr. (3 1/2%) 78 1/2 pl., do (4%) 86 1/2 pl.  
do (4 1/2%) — pl. Pozn. nowe (4%) 89 1/2 pl., Listy rent.:  
(4%) 89 1/2 pl., Pruski (4%) 91 pl.

**Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) 45 1/2 pl., Po-  
narod. (5%) 50 1/2 pl., Losy z roku 1854 (4%) 54 pl., Losy  
z r. 1858 60 pl., Losy z r. 1860 (5%) 58 1/2 pl., Losy  
z r. 1864 (5%) 84 1/2 pl., Poz. w sr. z roku 1864 (5%) 56 pl.  
— Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 82 1/2 pl., Ros.-polsk.  
skarb. (4%) 63 pl., Polskie certif. list. a. po 300 złp. (5%)  
87 1/2 pl., do cząstk. po 500 złp. (4%) 87 pl., Polskie list.  
zast. 3 em. w rs. (4%) 59 1/2 pl., — Włoska pożyczka (5%) 53  
pl., — Amer. pożycz. (6%) 72 1/2 pl., — Akoye kol. żel.: P.  
min. 151 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 76 plac., Austr.-franc. 51  
plac., Warsz.-wied. (5%) 58 1/2 pl., — Banki Kd.: Austr. cred. m.  
(5%) 55 1/2 pl., Pozn. prow. (4%) 100 plac., Śląsk. stow. ba-  
(4%) 111 plac., — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2%) 101 1/2 pl.,  
Hansem. (4 1/2%) 95 plac., Henckel (4 1/2%) 97 plac., Obl. hip.  
stow. bank. (4 1/2%) 100 1/2 plac., Meining. (4 1/2%) — plac.

**Kurs gotówki i pap. pien.** Frdr. Pruski 114 1/2 pl.,  
110 pl., plac., suller 6. 24 plac., nap. 5. 11 1/2 pl., półpłm.  
5. 16 plac., dow. l. 1. 11 1/2 pl., Zagr. bank. 99 1/2 pl., —  
banknoty 79 1/2 plac., Ros. banknoty 73 plac. — **Dyskonto**  
krowe 5.

**Giełda wrocławska, 17 sierpnia.**  
Żyto: 2000 funt. na sierp. 42 1/2 plac., sierp.-wrzes. 42  
plac., wrzes.-paź. 42 1/2 plac., paźd.-listop. 42 1/2 plac.,  
list.-grud. 42 plac., gru.-sty. 42 plac., kwiec.-maj 43 1/2 plac.,  
Pszenna: na sierp. 59 tal. pl. Jęczmień: na sierp. 40  
plac. Owies: wyp. 1000 cent. na sierp. 38 1/2 tal. plac. Rze-  
pa: na sierp. 96 tal. plac. Olej rzepiowy: wyp. 100 cent. w mi-  
scu 12 tal. plac., na sierp. 11 1/2 plac., 11 1/2 plac., sier.-wrzes. 11  
plac., wrzes.-paź. 11 1/2 plac., 11 1/2 plac., paźd.-list. 11 1/2 plac.,  
list.-grud. 11 1/2 plac., grud.-sty. 11 1/2 plac., kwiec.-maj 12 tal. plac.  
Okowita: w miejscu 14 1/2 plac., 14 1/2 plac., na sierp. i sie-  
rzes. 14 1/2 plac., wrzes.-paź. 13 1/2 plac., paźd.-list. i list.-grud. 13  
1/2 plac.

Na targu: pigmka fred. posied. sgr. sgr. sgr.  
Pszenna biała 80—85 75 66—70  
" żółta 77—82 75 66—70  
Żyto 55—56 54 52—53  
Jęczmień 44—46 43 40—43  
Owies 30—31 29 26—28  
Groch 62—65 57 52—54  
Rzep 206 196 186 sgr. ) za 150 funt. brutto.  
Rzepik zimowy 188 173 170 )  
Okowita kartoflana: 100 kwart po 80% Trall. )  
tal. pl.

**Giełda szczecińska, 17 sierpnia.**  
Pszenna: w miejscu 85 funt. żółta 66—72 1/2 plac.,  
83—85 funt. żółta na sierp. 71 1/2 plac., wrzes.-paź. 70 1/2 plac.,  
69 1/2 plac., na wiosnę 69 plac., 68 1/2 plac. Żyto: 2000 funt.  
w miejscu 45—46 1/2 plac., piekne 47 tal. plac., na sierp.,  
wrzes. i wrzes.-paź. 46 plac., paźd.-list. 45 1/2 plac., list.-grud. 45 1/2 plac.,  
na wiosnę 46 tal. plac. Jęczmień: w miejscu 70 funt. z legu-  
Odrą 40 1/2—41 1/2 tal. pl., nowy szlaski 41—42 1/2 tal. pl. Owies  
w miejscu 50 funt. 24 1/2—25 tal. plac. Groch: w miejscu mi-  
do gotowania 54 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu bez becz-  
12 1/2 tal. plac., 12 1/2 tal. plac., na sierp. 12 1/2 plac., wrzes.-paź.  
12 1/2 plac., 12 plac., paźd.-list. 12 1/2 plac., list.-grud. 12 tal. plac.  
Okowita: w miejscu bez beczki 14 1/2 plac., plac. na sierp.-  
i wrzes.-paź. 14 1/2 plac., plac. i plac., paźd.-list. 14 tal. plac.  
wiosnę 14 1/2 tal. pl. i plac.

**Giełda warszawska, 16 sierpnia.**  
Listy zastaw. 100 rubl. 84 1/2 pl. — Oblig. skarb. (rs. 1.  
84 plac. — Akoye kolei żel. warsz.-wied. — plac. — Akoye  
kolei żel. warsz.-bydg. 65 1/2 pl. Nowa pos. ros. z r. 1864 po  
5%) 110 plac., — Listy likw. (4%) 66 1/2 pl., 67 1/2 plac.

Dnia dzisiejszego o godzinie 7  
umarła żona moja z domu Porawska,  
z pierwszego męża Panowicz, a tera-  
niejsza Rogozińska, o czém donoszę  
krewnym i przyjaciółom. Pogrzeb od-  
będzie się jutro o 4 godzinie.  
Józef Rogoziński,  
Sty Wojciech No. 40.  
Poznań, 15 sierpnia 1866. [3827]

W poniedziałek 20 tm. o godzinie 9  
odprawi się żałobne nabożeństwo w  
Mchach, za duszę śp. Faustyna Sul-  
mierskiego majora w pol. na które  
zapraszają zmarłego [3833]

**Przyjaźcie.**

Wali-e zebranie Towarzystwa rolniczego  
pow. Inowrocławskiego odbędzie się w dniu  
10 września r. b. przed południem o godz.  
11 w hotelu p. Balinga w Inowrocławiu, na  
które się tak Członków Towarzystwa jako  
też i chęć wstąpienia mających do Towarzy-  
stwa, zaprasza.

1. Zagajanie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedze-  
nia.
3. Przedłożenie korespondencji Zarządu  
Centralnego.
4. Odczytanie „opisu gospodarstwa w Salz-  
münde“ odczone na dzisiejsze zebranie.
5. Rozprawa p. Łyskowskiego „o wpływie  
lubinu na polepszenie kultury ziemi.“
6. Referat „jakie jest najkorzystniejsze  
krzyżowanie owiec z uwzględnieniem  
st. unków miejscowych.“
7. Odezw. „dotycząca hodowli owiec opa-  
sowanych.“
8. Zawiadomienia Dyrekcyi.
9. Wnioski Członków.
10. Wylosowanie parę kur Brabankskich po-  
między obecnych Członków.

**Dyrekcya.**  
Księgarnia Ludwika Merzbacha  
otrzymała i poleca następujące nowości:  
Polkie, w 1863 roku 1 tal.  
Bolesława, Zyd 3 tomy 4 tal. 15 sgr.  
Bolesława, na wschodzie 1 tal. 10 sgr.  
Wilkońska, ciemnowa gałazka.  
Tytan. Arion z Koryntu przez Alkara, 15 sgr.  
Siachurski, Przed laty. Powieść ukraińska,  
20 sgr.  
Henryk Schmidt, dzieje polski w 18 i 19  
wielku. Tom I. Cena za 3 tom. 4 tal.  
Goethe, powinowactwo w wyboru. Romans  
2 tomy 1 tal. 5 sgr.

**Obwieszczenie.**  
Taksator banku Adolf Lichtenstein w  
Poznaniu został zobowiązany definitywnym  
zarządca masy konkursowej traktyerarika  
Karola Volkmana. [3824]  
Poznań, dnia 6 sierpnia 1866.  
**Królewski Sąd powiatowy**  
Wydział dla spraw cywilnych.  
**Obwieszczenie.**  
Dla wyprzedkowania wiadomości interes-  
tów i ustanowienia legitymacyj, podaje  
podpisana komisya jeneralna niniejszem do  
powszechnej wiadomości następnie wymie-  
nione sprawy:  
a) w powiecie międzyochodzkiem:  
1. abluicya praw pastwiska gminom:  
Strzewcom,  
Starej Marynie,  
Nowej Marynie,  
Sowiegórze i  
w Kapiniemk Pile,  
w Królewskim Nadleśnictwie Mied-  
zychodzie służących.  
b) w powiecie kosońskim:  
1. sepercya w Nowej wsi.  
c) w powiecie kroboskim:  
1. sepercya jak Samichów w Punicu.  
d) w powiecie obornickim:  
1. okupienie ciężarów realnych na koloniach  
Lipie i Bagnie, posiadzcielei miejsc na

oledrach Dąbrowieckich,  
oledrach Lachudnich,  
Dąbrowce kościelnej i  
we wsi Głęboczek;  
5. abluicya pastwiska w Królewskim re-  
wierz lesnym Zielonce;  
6. abluicya pastwiska leśnego w Królew-  
skim boru Długo Gosińskim.  
e) **W powiecie pleszewskim:**  
7. regulacya i nadanie własności posiad-  
karczemnej w Tumidaju,  
8. regulacya i nadanie własności 6 posad-  
komorniczych w Tumidaju.  
f) **W powiecie szamotulskim:**  
9. obkopcowanie respective uregulowanie  
granic jezior na terytorjum ostrorog-  
skim położonych i innych gruntów pań-  
skich.  
g) **W powiecie ochodzkiem:**  
10. sepercya wspólnych gruntów w Ni-  
laskowie.  
h) **W powiecie wrzeszkim:**  
11. regulacya posad chałupniczych w Trze-  
ciewnicy,  
12. abluicya kolendy nauczycielowi przy  
szkole ewangelickiej we Wielkim Go-  
sieszynie należącej się.  
Wszystkim zaś tym, którzy w sprawach  
tych udział mieć sędzą, zostawia do woli  
zgłoszenie się najpóźniej w terminie  
na dzień 11 października r. b. przed po-  
łudniem o godz. 10  
w lokalu jej urzędowym wyznaczonym, u p-  
sekretarza Bernharda, gdyż w razie nie-  
zgłoszenia się na sprawach tych, nawet cho-  
ciażby pokrzywdzeni byli, co do siebie za-  
prześcić muszą, i z żadnym wybiegiem prze-  
ciwko nim nadal stuchani nie będą.  
Podając zarazem:  
1. sprawę tyczącą się okupienia praw i obo-  
wiązków posiadcy kowalskiej Wilhelma  
Schulca w Lagowicach, powiatu między-  
rzeckiego, w której posiadziciel nieruchomości  
mości pod No. 35 tamże 400 tal. kapitału  
na wynagrodzenie siebie dostaje, — co do  
dziesięciny pod rubryką II No. 2 dla ko-  
ścielnego w Lagowicach zapisanej, corocz-  
nie na 5ty Marcia w ilości 4 macz żyta  
i 1 dobrego grosza w gotówce oddawać  
się mającej;  
2. sprawę tyczącą się użycia kapitałów ablu-  
icyjnych nieruchomości pod No. 44 w Ro-  
kinitie, powiatu międzyochodzkiego, której  
posadziciel teje nieruchomości  
„17 tal. 26 sgr. 4 fen.“  
kapitału abluicyjnego dostaje; co do suny  
pod rubryką III No. 4 dla Florentyny Ju-  
lianny zamejnej Gommert zainstalowanęj,  
wynoszącej 40 tal.,  
stosownie do § 111 ustawy abluicyjnej z  
dnia 2 marca 1850 r. do wiadomości, zwa-  
żają się niniejszem terażniejsi właściciele  
powyższych nieruchomości wedle § 46 i  
następ. tytułu 20 części I Powszechnego  
prawa krajowego najpóźniej w powyżej  
wyznaczonym terminie u podpisanej wia-  
dzy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie  
ich prawo hipotezyczne do okupionych upra-  
wnień realnych i styplowanych za nie  
kapitałów abluicyjnych zgśnie.  
Poznań, dnia 11 sierpnia 1866.  
Królewski Komisya Jeneralna dla  
prowincyi Poznańskiej. [3825]

przed komisarzem radcą sądu powiatowego  
Gaoblerem w izbie terminowej wyznaczony  
został, na który wszyscy wierzyciele, którzy  
z pretensjami swymi w przeciagu wymienio-  
nych dwóch terminów się zgłosili, się zapo-  
wiają. Kto się piśmiennie zgłosi, winien  
odpis podania i tegoż aneksów dołączyć.  
Wierzyciel, niezamieszkający w naszym ob-  
wodzie sądowym, winien przy zameldowaniu  
swięj pretensyi obracć sobie pełnomocnika albo  
tu zamieszkałego albo pozamiejscowego do  
wykonania urzędu przy naszym sądzie upo-  
ważonego i danieś o tem do.  
Nie mającym tu znajomości przedstawiają-  
cym się na pełnomocników radca sprawiedli-  
wości Tsonushko i rzezczyk Pilot i Gut-  
mann. [3809]  
Poznań, dnia 26 lipca 1866 r.  
Królewski sąd powiatowy.  
Wydział dla spraw cywilnych.

**10% niżej ceny zakupu.**  
**Ważne dla panów!**  
Wielki wybór gotowych ubiorów dla mężczyzn na  
jesień i zimę.  
Robione zaś są te ubiory wedle najnowszych paryzkich i warszawskich  
krojoj po cenach najniższych.  
Marynarki czyli paletoty z materyi jesiennych lub zimowych od  
7 tal. począwszy, poleca  
magazyn ubiorów dla mężczyzn  
**A. Cohna, Rynek 64.**  
„rodnyez ludo szju 001“

**Nachod.**  
Podpisany handel był już od wielu lat w posiadaniu recepty na **gorzki likier**,  
który przez swoje doskonałe działanie na organizm wewnętrzny **po wielkich**  
**natężeniach i znużeniu, jak niemiecki przy słabości żołądka**  
**i nieregularnościach organów trawienia** (dyaryi itd.) dotąd che-  
wany był jako ważna tajemnica fabryczna.  
Jednakżeż rozliczne trudy naszych wojsk spowodowały nas do zajęcia się  
fabrykacyą tego likiera na wielką skalę i do oddania tego fabrykatu do dyspozycyi  
dowódców wojsk.  
Cieszymy się, że możemy niniejszem donieść, iż ofiara nasza została nie-  
zwłocznie przyjęta.  
**J. K. Wys. Następca tronu**  
polecił najtąskawiej, aby napój ten ożywczy nosił nazwę  
**pierwszej świetnej bitwy pod Jego rozkazami:**  
**Nachod.**  
Sprzedajemy więc od dnia dzisiejszego likier ten  
**w oryginalnych butelkach po 12 sgr. 6 fen.**  
butelki te są opatrzone naszym godłem i stemplem, a przy pojawiających się  
**przypadkach cholery**  
pozwalamy sobie polecić także likier nasz jako skutecznie w tej chorobie działający.  
**Dobrze poleconym firmom, któreby likier nasz na skład przylejły, za-  
pewniamy dobry rabat.** [3830]  
Wrocław, w lipcu 1866 **Seidel et Comp. Rynek 27.**

**Konserwatoryum muzyczne**  
**w Berlinie, Frydrykowska ulica Nr. 214.**  
Nowy kurs 4 października. 1) Teorya, kontrpunkt, kompozycya, gra z partytury,  
dyrygowanie, dzieje muzyki: Fryderyk Keel, członek król. akademii sztuk, Reissman,  
Succo, Stern. 2) Fortepian: gra solo, ensemble i z nut: Ludwik Brassin z Brukseli,  
Ehrlicke, Brissler, Golde, Nopert, Radecke, Schwartzer, Jean Vogt. 3) Śpiew  
solowy i choralny: panna Jenny Meyer, Rudolf Otto, Stern. 4) Wykład dy-  
klam. i dramat.: król. nadworny artysta uramatyczny Berndal. 5) Język włoski, dr.  
Vallone. 6) Organy: Schwartzer. 7) Skrzypce: król. muzyk nadworny de Anna-  
S. Violonczela: Hoffmann. 9) Klasa do specjalnego wykształcenia nauczycieli i nauczy-  
cielek gry na fortepianie i śpiewu: Ehrlich, Stern. 10) Orkiestra: de Ahna, Stern.  
Programów dostać można we wszystkich księgarniach i handlach muzykalnych i u podpi-  
sanych gratis. **Uożnienie znajdują w zakładzie pensya wszystkim wymaganiom od-  
powiednia.** [3821]

Dnia 10 sierpnia r. b. umarł nagle były słu-  
żący **Józef Jasinski**. Wzywa się więc naj-  
bliższych sukcesorów jego o niezwłoczne  
zgłoszenie się do **Pańskiego pod Srebrnem**,  
celem odebrania będącej tu pozostałości.  
[3810]

Poszukuję **uozna** rodziców.  
**J. Zapalowski,**  
Wielkie Garbary Nr. 16.  
[3802]

Une demoiselle étant à même d'enseigner  
aux enfans le français et l'allemand à fond,  
ce qui prouvent ses certificats, desire se pla-  
cer pour le 1 Octobre dans une famille dis-  
tinguée au Grand-Duché de Posen. S'adresser  
à l'expédition du **Dzies. Poznań.** [3813]

Osoba w średnim wieku, umiejąca kra-  
wieczyczyć, białe szycie i stroje, jako i za-  
rządzać domem w razie potrzeby, zastąpić  
młodej matkę, życzę sobie objąć obo-  
wiązek ten. Bliższe wiad. udzieli p. Mar-  
cin Jenike, metr muzyki. Butelska ul. 18.  
[3791]

**Subjkt.** w handlu win i korzeni wydo-  
skonałony, posiadający język polski i nie-  
miecki, poszukuje miejsca od 1 października  
r. b. Oferty uprasza się pod lit. **T. S. 40**  
poste rest. **Kośolan.** [3775]

**Pisarz gospodarczy**, z dobrmi zaświa-  
dzeniami znajduje zaraz miejsce. Bliższa  
wiadom. pod lit. **A. Z. poste restante Ja-  
nowiec.** [3800]

Dom **Odzież p. Skalmierzycami** potrze-  
buje **dozajęcego pisarza gos. odarowego.**  
[3839]

**Knobarka** mogąca zastąpić kucharkę znaj-  
dzie miejsce w